

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



NAHAŠ - PASZA

dyktator Egiptu wypowiedział się za bliższą współpracą z Anglią.



DARANYI.

premier węgierski, ma krótko udać się do Rzymu

ROK XIV.

ŚRODA, 18 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 322

# MADRYT W PŁOMIENIACH

**Artyleria powstańcza wznowiła zaciekle bombardowanie miasta. — Powstańcy nie oszczędzają żadnej dzielnicy. — Opór milicji trwa**

Paryż, 18 listopada (Pat) O położeniu w Madrycie donosi korespondent Havasa: Wojska powstańcze wznowiły dnia 17 bm. atak na dzielnicę uniwersytecką.

O godz. 15 m. 30 w dniu 17 bm. artyleria powstańcza wznowiła zaciekle bombardowanie stolicy, celując w szczególności w 17-to piętrowy gmach stacji telefonów. 6 pocisków silnie uszkodziło ten gmach.

Odfatek jednego z pocisków trafił do pokoju, w którym zbierają się dziennikarze czekający na połączenia telefoniczne z zagranicą. Wywołało to wśród dziennikarzy sensację.

Bombardowanie to pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Jedną z bomb uderzyła w szpital Czerwonego Krzyża. Jeszcze o godz. 20-ej strażacy gasili pożary spowodowane przez bomby w różnych miejscach. Krażenie po mieście staje się wyjątkowo utrudnione gdyż powstańcy nie oszczędzają żadnej dzielnicy. Podawane poprzednio liczby ofiar 200 zabitych i 500 rannych są znacznie przekroczone.

O godz. 23-ej bomby wielkiego kalibru wywołały nowe pożary i zniszczenie wśród domów mieszkalnych stolicy w okolicach Puerta del Sol.

Sevilla, 18 listopada.

(PAT). Rozgłoszenia powstańcza donosi, że wojska narodowe zajęły instytut Delaro, willę Santa Christina i instytut Rubio.

Madryt, 18 listopada.

(PAT). Ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat:

„Na froncie środkowym od świtu nie przyjaciel nacierał w szczególności na odcinku mostu francuskiego, gdzie wojska nasze stawiały energiczny opór. — Zdobyliśmy czołg nieprzyjacielski. Lotnicy przeciwnika bombardowali dwukrotnie nasze pozycje. O zmierzchu atak został całkowicie zlikwidowany. Ministerstwo lotnictwa donosi, że o

godzinie 11 zrana stracono dwa samoloty nieprzyjacielskie, spadł też samolot rządowy. Trzy trójmotorowce rządowe bombardowały dwukrotnie lotnisko powstańców w Avila. Bomby wybuchły za pierwszym razem w pobliżu samolo-

tów pocigowych, za drugim razem w pobliżu 16 samolotów przeciwnika.

Waszyngton, 18 listopada.

(Pat) — W kołach ambasady hiszpańskiej mówią, że ciało dyplomatyczne, akredytowane przy rządzie madryckim,

zwróci się do władz powstańczych i wskaże, że bombardowanie Madrytu wywołuje oburzenie w całym świecie.

Demarche tę mieliby uczynić charge d'affaires W. Brytanii z ambasadorami Meksyku i Argentyny.

## Osaczony bandyta pod Piotrkowem

**na widok zbliżającej się policji zażył truciznę. — W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala**

Łódź, 18 listopada.

(gr) Na terenie województwa łódzkiego, od szeregu lat niepokoił ludność wielu powiatów niebezpieczny bandyta

Józef Kurnatowski vel Kornatowski, który niejednokrotnie już odsiadywał kary więzienia za zbrojne napady bandyckie i zabójstwa.

Wczoraj policja w pow. piotrkowskim otrzymała wiadomość, że Kurnatowski ukrywa się w jednej ze wsi okolicznych. Ślady bowiem od dawna już prowadziły w stronę Gałkovic Starych, gminy Łekawa, pow. piotrkowskiego, gdzie bandyta uciekając przed policją, ukrywał się u jednej ze swych kochanek.

Nad ranem policja osaczyła całą zagrodę. W chwili, kiedy przedstawiciele władzy weszli do izby, bandyta zażył jakiejś trucizny. Stracił natychmiast przytomność. Przewieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

Jak się okazuje, bandyta miał przygotowaną strychninę. Broń, którą przy nim znaleziono, skonfiskowano.

## Rozruchy w Marokku francuskim

**W czasie rozpraszania tłumów kilkunastu policjantów zostało rannych**

Rabat, 18 listopada.

(Pat) — W pobliżu meczetu Dzemat Kesir grupy tubylców usiłowały wywołać manifestację. Policja aresztowała 10 osób.

W Fezie, w dzielnicy Rediny, odbył się wiec protestacyjny przeciwko aresztowaniu kilku agitatorów w Casablanca. Policja rozwiązała zebranie.

Rabat, 18 listopada.

(Pat) — Rozruchy, które wybuchły dnia 17 b. m. w Fezie, Casablanca i Rabacie przy obchodzie Ramadanu zostały zlikwidowane.

Dokonano wielu aresztowań. Kilkunastu policjantów odniosło rany przy rozpraszaniu zbiegowisk w Fezie.

## Min. Goebbels kokietuje Belgię

**W sprawie Eupen Malmedy proponuje on „szczere rozmowy“**

Bruksela, 18 listopada.

(PAT) Gazeta „20 Siecle“ zamieszcza wywiad z min. Goebbelsem o stosunkach niemiecko - belgijskich. Min. Goebbels wzywa w wywiadzie Belgię do przystąpienia wraz z Niemcami do frontu antybolszewickiego.

W sprawie Eupen - Malmedy chciałby min. Goebbels odbyć całkowicie szczere rozmowy z przedstawicielami

Belgii tak, aby ludność tych ziem otrzymała pełną swobodę rozwoju kulturalnego.

Goebbels zaprzeczył jakoby Niemcy żywiły pretensje zaborcze wobec Konga belgijskiego, a na zakończenie oświadczył, że jego zdaniem, nie ma w Europie żadnego zagadnienia, któreby nie mogło być rozstrzygnięte bez uciekania się do wojny.

## Uroczystości żałobne w Grecji

**Zwłoki króla Konstantyna przybyły już do kraju**

Ateny, 18 listopada.

(Pat) — Po ceremoniach żałobnych we Florencji, przybyły dnia 17 b. m. do portu w Pireusie na pancerniku „Averow“, w asyście flotyli kontrtorpedowców i eskadry włoskiej, trumny ze zwłokami króla Konstantyna oraz królowych Zofii i Olgi.

Z chwilą przybycia okrętu do brzegu na pokład udał się król Jerzy II, celem złożenia hołdu prochom swego ojca, matki królowej Zofii i babki królowej Olgi.

Arceybiskup Prymas Aten, odprawił modły, po czym trumny ze zwłokami przeniesiono na ląd i umieszczono na lawetach armatnich. Pochód żałobny przybył do Aten o godz. 16. Stolica przybrała żałobny wygląd. Flagi opuszczono do połowy masztów. Po przybyciu pochodu do katedry, patriarcha Aleksandrii, Mikołaj w asyście arceybiskupa prymasa Aten i członków świętego synodu, odprawił nabożeństwo, transmitowane przez radio na cały kraj.

Dzisiaj rano przed trumnami złożonymi w katedrze, defilują tłumy, składające

hołd prochom panujących. Wartę honorową pełnią wyżsi oficerowie wszystkich rodzajów broni oraz dygnitarze dworu. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w niedzielę 22 b. m.

Ceremonie żałobne są wielką manifestacją wewnętrzną-polityczną na rzecz króla wygnanego, który potroił terytorium Grecji.

## Aktorka niemiecka szpiegiem

**Dalsze aresztowania w Sowietach. — Sledztwo prowadzi Jagoda**

Moskwa, 18 listopada.

Aresztowania w związku z wykrytą przed kilku dniami aferą szpiegowską w Sowietach trwają w dalszym ciągu. — Ostatnio aresztowano 26-letnią Karolinę Haegger oraz jej przyjaciela, Greka, Pastamakosa.

Haegger była niegdyś aktorką niemiecką, potem jednak wstąpiła do służby szpiegowskiej. Pastamakos jest poza tym oskarżony o finansowanie trockistów.

Masowe aresztowania wśród cudzoziemców wywołały popłoch wśród osób, które wstąpiły w związki małżeńskie z poddanymi państw obcych. W związku z tem zanotowano wiele rozwodów, szczególnie zaś z inżynierami.

W chwili obecnej całe dochodzenie spoczywa w rękach marszałka Jagody, który kazał sobie przedłożyć wszystkie dowody rzeczowe i osobiście kieruje sledztwem.

## Katastrofa lotnicza w Norymberdze

Berlin, 18 listopada.

(PAT) Samolot pasażerski, obsługujący linię Berlin — Norymberga rozbił się przy lądowaniu w Norymberdze.

Pilot i podróżny ponieśli śmierć. Prefekt policji norymberskiej został ranny.

## Muzułmanie hinduscy zbojkotują uroczystości koronacyjne

Delhi, 18 listopada.

(PAT) Nadeszła tu wiadomość, że muzulmanie induscy uchwalili bojkot uroczystości koronacyjnych w Durbarze na znak protestu przeciw polityce brytyjskiej w Palestynie.

## Wybuch w Newcastle

LONDYN, 18 listopada.

(PAT) W Newcastle nastąpił dn. 17 b. m. wybuch, który zniszczył 2 domy. 4 osoby poniosły śmierć.

## Tajemniczy transport złota z pieczęcią Banku Francuskiego

Paryż, 18 listopada.

(PAT) Na posterunku celnym w Ferney zatrzymano samochód, którym jechało 2 mieszkańców Ljonu. Znaleziono przy nich ukryte sztaby złota z pieczęcią Banku Francuskiego wartości 270.000 fr.

Sztaby miały być sprzedane w Genewie. Podróżnych aresztowano. Złoto i samochód przytrzymano.

## Powódź we Włoszech

Rzym, 18 listopada.

(PAT) W okolicach Reggio di Calabria i Catanzaro ulewne deszcze i burze spowodowały przybór wody w rzekach górskich.

Kilka mostów zostało zerwanych. Wody uniosły też kilkanaście domostw. Ofiar w ludziach nie sygnalizowano.

## Nie zazna głodu w zimie brat



# Zobowiązał się dostarczyć 3500 żon

Banda porywaczy napadała na bezbronne niewiasty, aby zaopatrzyć w towarzyski życia żołnierzy zbuntowanego garnizonu. — Czarne piękności zastąpiły zatopiony „transport“ żywego towaru

## Romantyczne dzieje „cyganów” amerykańskich

(sb) Najbardziej pogardzani ludźmi w Stanach Zjednoczonych są tak zwani „Biali Jacksona”. Mimo, iż wszyscy mieszkańcy Nowego Świata krzyczą ze zdobycy techniki i żyją na stosunkowo wysokim poziomie — „Biali Jacksona” mieszkają jak przed stu laty.

Siedlisko ich znajduje się w niewielkim oddaleniu od Nowego Jorku. Można je widzieć z drapaczy chmur tego miasta. „Biali Jacksona” mieszkają w pobliskich górach Ramapos.

Histeria tych nieszczęśliwców jest niezwykła i datuje się od czasów, gdy w Stanach Zjednoczonych odbywały się zaciete walki o niepodległość tego kraju.

W Nowym Jorku znajdowały się wówczas oddziały żołnierzy najemnych. Pewnego dnia zbuntowali się oni i zażądali, aby dostarczono im towarzyszek życia. Angielskie ministerstwo wojny załagodziło wkrótce spór, zapewniając, że wszyscy żołnierze otrzymają żony. Garnizon liczył 3500 ludzi.

Srowadzenie tylu kobiet było przedsięwzięciem bardzo trudnym. Do ministerstwa wojny zgłosił się wówczas kupiec Jackson i złożył „ofertę” na dostarczenie za wysokim wynagrodzeniem żądanej ilości niewiast. Oferta ta została przyjęta i Jackson przystąpił do wykonania „zamówienia”.

Rozpoczął on werbunek kobiet na terenie Wielkiej Brytanii. Niewiasty an-

gielskie nie chciały jednak opuszczać swego kraju i szukać szczęścia w państwie, gdzie toczy się wojna.

Wówczas Jackson zorganizował sze reg band porywaczy ludzi. Napadali oni na bezbronne niewiasty, ogłuszali je uderzeniami palek, kneblowali usta, wiażali ręce i nogi i jak zwierzęta ładowali na wozy, którymi następnie odwozili „towar” na oczekujące w portach statki.

Władze angielskie nie były w stanie przeciwdziałać temu. Ofiarą porywaczy padło wówczas kilka tysięcy kobiet. Był czas, gdy niewiasty bały się wychodzić same na ulice.

Wreszcie Jackson posiadał do swej dyspozycji 3500 niewiast. Załadowano je na 20 staromodnych statków. Cała ta flotylla odjechała do Ameryki. Po drodze jeden statek zatonął. Znajdujący się na nim marynarze i 50 kobiet zginęły w głębinach.

Jackson udał się wówczas do Indii Zachodnich i porwał tam 50 czarnych niewiast, którymi uzupełnił swój transport.

Tymczasem jednak zaszły nieoczekiwane zmiany. Wojska angielskie zostały pobite i musiały się cofnąć. Do marnego ślubu ich ze sprowadzonymi kobietami nie doszło.

Nieszczęsne ofiary, których większość stanowiły piękne i młode dziewcz-

czyny, znalazły się na terenie, zajętym przez zwycięskie wojska powstańcze, walczące o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Mimo swej urody, spotkały się one z pogardą wszystkich. Musiały opuścić Nowy Jork. Przez szereg tygodni wędrowały, żyjąc z jałmużny lub kradzieży. Wypędzano je z jednej miejscowości do drugiej.

Wreszcie nieszczęśliwe niewiasty przybyły do stanu Karolina, gdzie spotkały się z Indianami Tuscarora. Zostały przez nich życzliwie przyjęte i tu osiadły.

Więść o niezwykłych przygodach porwanych niewiast lotem błyskawicy rozniosła się po Ameryce. Do stanu Karolina poczęły ścierać ciemne elementy, dezertery z wojska, przestępcy, murzyni zbiegli z niewoli i inni.

Z mieszaniny białych, czarnych i czerwonych powstała jakby nowa „rasa”, która otrzymała nazwę „Biali Jacksona”. Uważani są oni za cyganów amerykańskich i dotychczas cała ludność Stanów odnosi się do nich z pogardą.

Obecnie w górach Ramapos założono sztuczne jezioro, które załaził teren; zajęte przez „cyganów”. Zostali oni zmuszeni obecnie do opuszczenia swej siedziby i przesiedlenia się gdzieindziej...

### WOLNA TRYBUNA

„LITERATKA” Z ZALESIA: Cieszą mnie niezmiernie Pani sukcesy, a zwłaszcza to, że się Pani zabrała do pracy społecznej. Jestem pewna, że da ona Pani wiele zadowolenia. List przestałam. Za miłe słowa serdecznie dziękuję.

„EUGENJA, KTÓRA CHCE WYJŚĆ ZA MAŻ” W ŁODZI: Wcale nie dziwię się temu, że nie ma Pani kandydatów do swojej ręki, albowiem mężczyzna nie będzie przecież żenił się z kobietą, która jest mu powolna nawet i bez ślubu. To raz. A powtóre nawet taki mężczyzna, któryby Panią pokochał — nie ożeniłby się z nią, obawiając się słusznie, że po ślubie będzie Pani w dalszym ciągu lekkomyślna, ku zadowoleniu przyjaciół męża i najrozmaitszych znajomych. Dzielę się Pani młodą i przystojną — więc cieszy się powodzeniem. Ale za kilka lat, gdy urok młodości pryśnie i minie również uroda — zostanie Pani na świecie samotna bez domu, przyjaciela i rodziny. Niech się Pani zastanowi i pomyśli o przyszłości, a następnie zdoła się Pani na tyle silnej woli, ażeby zmienić tryb życia i postępowania. To bowiem tylko od Pani zależy. Jest Pani dzielna, zdolna, pracowita i powinna starać się o to, ażeby być wartościową pod każdym względem. Niech Pani weźmie pod uwagę, jakie to jest przykre, gdy kobieta wytykana jest palcami, a ci sami mężczyźni, którzy prawią Jej piękne słowa — za oczyma wyśmiewają się z niej i odzywają lekceważąco. Poza tym obawiam się, że tego rodzaju tryb życia może Jej zaszkodzić również przy pracy. Wątpię, czy szefowie będą w dalszym ciągu zadowoleni z Pani, gdy się o wszystkim dowiedzą. Zostałaby Pani wówczas na bruku, a stąd już krok tylko do całkowitego upadku razem z jego przykrymi konsekwencjami. Niech się Pani nie grubię, ale powie sobie zdecydowanie, że skończyło się życie jakie prowadziła dotychczas i przyszłość będzie zupełnie inna. Oczywiście należy to sobie nie tylko powiedzieć, ale i dotrzymać danego przyrzeczenia.

„USMIECH I ŁZY” W BIELSKU: Przedewszystkiem 27 lat to nie jest starość i nie wiem czemu uważa Pani, że jest zbyt stara na małżeństwo. Ja zaryzykowałabym twierdzenie, że właśnie znajduje się Pani w odpowiednim wieku. Powinna Pani obecnie wiele bywać, zawierać znajomości, chodzić na przyjęcia do znajomych i krewnych, odświeżyć przyjaźń z dawnymi koleżankami; w tym celu, ażeby mogła Pani poznać nowych ludzi, wśród których napewno znajdzie się taki, któremu wpadnie Pani w oko. Zresztą pewna jestem, że do realizacji Pani zamiarów pomoże Jej rodzina, która napewno znajdzie młodego człowieka, posiadającego przedsiębiorstwo, które finansowo poparcie Pani posiąganiem stanie się następnie źródłem zarobków i utrzymania rodziny. Niech się Pani nieco rozejrzy i proszę przystąpić do tej sprawy z większą pewnością siebie.

„NIEZNAJOMY” Z ŁODZI: Sze! który jest jednocześnie Pańskim wujem, nie powinien obrazić się, jeżeli oczywiście ubierze Pan swoją prośbę w odpowiednią formę. Najpierw jednak proszę się zastanowić nad tym, czy Pan rzeczywiście zasługuje na podwyżkę, to znaczy czy ma Pan obecnie więcej pracy, czy praca Jego jest bardziej samodzielna i czy przynosi więcej korzyści przedsiębiorstwu. Jeżeli odpowie Pan na te pytania twierdząco — może Pan, w rozmowie z wujem, w chwili, gdy będzie on w dobrym nastroju, powiedzieć delikatnie, że właściwie zarobki Pana są bardzo skromne, że trudno jest Panu sprostać wszystkim potrzebom, że chciałby sprawić sobie nieco garderoby, czy też pomóc rodzinie i po roku pracy, jeżeli interesy firmy na to pozwalają — prosi Pan wujka, ażeby się zastanowił nad możliwością udzielenia Panu pewnej podwyżki.

### Czy wiecie, że...

— w czasie budowy nowego gmachu senatu w Rzymie natrafiono na podziemne chodniki pochodzące jeszcze z czasów starożytnych. Zostały one zamienione na schrony podziemne na wypadek ataku nieprzyjacielskich samolotów. Może w nich znaleźć schronienie 10 tysięcy osób.

— archeolodzy sowieccy wykryli „rosyjską Pompeję”. Przydomek ten otrzymała dawna osada grecka nad Morzem Azowskim. „Nosila ona niegdyś nazwę Fanagoria i należała do największych miast w świecie starożytnym. — Grecy założyli Fanagorię przed 2500 lat. Ze znalezionych tu kosztowności i naczyni domowego użytku można wnioskować, że mieszkańcy Fanagorii oplotwali w dobrobyt.

— dyktator Grecji Metaxas wydał zakaz wszelkich gier. W Grecji nie wolno obecnie grać nie tylko w ruletkę i bakkarata, ale i w brydża, pokera i inne gry w karty.

## Emocjonujący wyścig pożeraczy przestrzeni

Sensacyjne zawody samochodowe na historycznym lotnisku, z którego wystartowali pierwsi zdobywcy Atlantyku. — Vanderbilt ofiarował zwycięzcy 60.000 dolarów

(z) Na terenie lotniska „Roosevelt-Field”, z którego Lindbergh, Byrd i Chamberlain wystartowali do swych lotów transatlantyckich, najstawniejszy z automobilistów włoskich, Tazio Nuvolari, zdobył wielką nagrodę Ameryki. Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w całej Europie zainteresowanie dla wyścigu było wielkie, albowiem oprócz Nuvolariego brały w nim udział najwybitniejsze asy sportu samochodowego, które całkowicie zdystasowały swych amerykańskich współzawodników.

Na wyścig ten wybrano najtrudniejszą trasę na świecie. Autostrada leży w odległości ok. 30 km. od Nowego Jorku, a na przestrzeni 8,4 km. posiada aż 17 niebezpiecznych wiraży. Przy budowie tego szlaku wzięto pod uwagę olbrzymie zainteresowanie publiczności amerykańskiej. To też z każdego miejsca trybun, mieszczących 60.000 widzów, cała trasa jest widoczna jak na dłoni.

Wyścig o wielką nagrodę Ameryki związany jest z nazwiskiem dwóch milionerów i pionierów sportu automobilowego, Williama K. i George Vanderbiltów. Pierwszy z nich odziedziczył po swym dziadku Korneliuszu, zmarłym w 1877 r., olbrzymią fortunę. Korneliusz Vanderbilt był właścicielem przeszło 100 okrętów, objeżdżających 5 założonych przez niego linii okrętowych. Przy słowowe szczęście nie opuściło go również wówczas, gdy przerzucił się na spekulacje kolejowe.

Syn jego obok 100 milionów dolarów gotówka, odziedziczył 5 linii okrętowych i 3 bardzo rentowne linie kolejowe. Został on prezydentem najważniejszych kolei w Stanach i był nieograniczonym władcą całego kolejnictwa amerykańskiego. Ponieważ wszystkie operacje udawały mu się, zostawił swym ósmioru dzieciom dwieście milionów gotówka. Główny ze spadkobierców do prowadził majątek Vanderbiltów do fantastycznej wysokości. Syn jego, William C. Vanderbilt, czwarty właściciel tego nazwiska, padł ofiarą swej namiętności do sportu samochodowego: uległ

śmiertelnej katastrofie w pobliżu Ridgeland w południowej Karolinie.

Na początku bieżącego stulecia William C. Vanderbilt zorganizował pierwszy amerykański wyścig samochodowy i ofiarował jako premię cenny puchar. Ponieważ Vanderbilt nie żałował pieniędzy na propagandę zawodów, wzięli w nich udział przedstawiciele szeregu europejskich fabryk.

W dn. 14 października 1904 r. odbył się pierwszy z trzech wyścigów, który podobnie jak dwa następne, zakończył się zwycięstwem przemysłu francuskiego.

## Płyta patefonowa uratowała gazeciarza

Oryginalny pomysł kłopotera pism, który postradał mowę

(z) Pewien gazeciarz, sprzedający pisma od wielu lat na Trafalgar Square w Londynie, przeziębził sobie gardło i musiał poddać się operacji. Lekarzom nie udało się jednak uratować głosu gazeciarza, stanowiącego — jak wiadomo — najpoważniejsze „narzędzie jego pracy”. — I oto gazeciarz wpadł na pomysł, który pozwolił mu bez przeszkód wykonywać nadal jego zawód. Kazał nagrać sobie płytę, wywołującą odpowiednio donośnym głosem nazwy wszystkich dzienni-

Firma Panhard i Levassour zaufała wóz swój Amerykaninowi George Heatlowi, który przebył 487 km. z szybkością 83,5 km. na godzinę. W dwa lata później odbył się ostatni przed wojną wyścig im. Vanderbilta i dopiero po upływie 30-u lat powrócił Amerykanin do starej tradycji.

Nuvolari znów zdobył zwycięstwo dla Europy, uzyskując obok ofiarowanego przez George Vanderbilta pucharu premię pieniężną w kwocie 60.000 dolarów.

ków i czasopism, które posiadał w swoim „magazynie”.

Niemniej pomysłowy okazał się pewien inżynier angielski, który skonstruował aparat dla ludzi, pragnących podrapać sobie plecy. Aparat ten składa się z „ręki”, której palce uruchamiane są przy pomocy małego motorka, włączanego do każdego kontaktu.

Gdy kogoś swędzą plecy, wystarczy mu położyć „rękę” stylu i włączyć prąd — reszta załatwia już aparat.

## Aparat telefoniczny... admirała Nelsona

Najciekawszy „zabytek” na historycznym statku, zamienionym na muzeum

(sb) Pewien dziennikarz francuski w czasie pobytu swego w Anglii zwiedził również statek „Victory”. Jest to okręt wojenny, na którym przed około stu laty admirał Nelson odniósł zwycięstwo w bitwie morskiej pod Trafalgarem.

Statek ten zamieniony został obecnie na muzeum, które jest licznie odwiedzane przez Anglików. Najwięcej zaciekawienia budzi kajuta admirała, w której niedawno założono aparat telefoniczny dla użytku służby okrętu. Jak wielkie by-

ło zdumienie dziennikarza, gdy odwiedzający statek pytali woźnego:

— Czy to jest oryginalny aparat, którym posługiwał się Nelson w czasie bitwy pod Trafalgarem?

Woźny wyjaśnił, że za czasów Nelsona nie było jeszcze aparatów telefonicznych. Jak zapewnił on dziennikarza, publiczność interesuje się najbardziej tym telefonem i uważa go za oryginalny aparat admirała.



# Łódzki tramwajarz—wynalazcą

**P. Józef Pilecki opowiada „Expressowi“ o swoim życiu „Pojadę do Marsz. Smigłego-Rydza z moim najnowszym wynalazkiem.“  
Co to jest uniwersalna maszynka gastronomiczna?—P. Pilecki wystawił własną sztukę teatralną**

Łódź, 18 listopada.

(k) — Donieśliśmy przed kilku dniami o interesującym wynalazku p. Józefa Pileckiego, tramwajarza łódzkiego, który skonstruował „auto - sanie“ — oryginalny wehikul, poruszający się na śniegu przy pomocy motoru.

Wynalazca złożył wizytę w redakcję „Expressu“ i opowiedział nam wiele ciekawych szczegółów ze swego życia i o swoich wynalazkach, którym poświęcił dużo czasu i wysiłków.

P. Józef Pilecki jest motorniczym na tramwajach łódzkich i liczy 41 lat. Przed kilku tygodniami przeprowadził się wraz z żoną i dwojgiem dzieci na ul. Centralną 16, na Marysinie III, gdzie wybudował własnoręcznie wille, odznaczając się oryginalnym stylem.

Od najmłodszych lat miał wielki poціąg do mechaniki i po odbyciu służby wojskowej skonstruował mechaniczny warsztat tkacki. W chwilach wolnych od pracy p. Pilecki pracował wiele i uczył się. Obecnie również nie zaniedbuje nauki, poświęcając jej każdą wolną minutę.

## Niezwykłe widowisko na Wodnym Rynku

Przed dwoma laty p. Pilecki wpadł na pomysł skonstruowania sań, które będą się poruszały na śniegu przy pomocy motoru. Od jakiegoś motocyklisty kupił motorek, zbudował sanie i któregoś dnia przechodnie na Wodnym Rynku, obok Kina Oświatowego, byli świadkami niezwykłych wydarzeń.

Na małym skwerku jechały oryginalne sanie, które się same poruszały. Tłumy ludzi zaległy skwerki i z zainteresowaniem podziwiali próby p. Pileckiego. „Auto - sanie“ wyśmienicie zdały egzamin i zadowolony wynalazca zwrócił się do urzędu celem zarejestrowania swego wynalazku.

— W jaki sposób „auto - sanie“ poruszają się? — zadajemy pytanie naszemu gościowi.

— Nie ma w tym nic nadzwyczajnego — oświadcza z prostotą p. Pilecki. — Sanie te posiadają specjalne zęby, którymi odbijają się od śniegu w chwili startu. Po tym zęby te chowają się i sanie poruszane motorkiem suwają się po gładkiej tafli śnieżnej...

Wynalazek mój — ciągnie dalej p. Pilecki — posiada tę zaletę, że latem sanie można przemontować na zwykły samochód, przy czym koszty produkcji „auto - sań“ nie powinny być duże, co posiada oczywiście wielkie znaczenie dla popularyzacji tego wehikulu.

— Czy to jest pana pierwszy wynalazek?

— O, nie. Przed kilku laty skonstruowałem „uniwersalną maszynkę gastronomiczną“, która może oddać naszym gospodyniom wielkie usługi. Obecnie panie domu, czy służące, trą chrzan, buraki, marchew i t. d. przy pomocy ręcznej tarki. Jest to bardzo niewygodne. Chrzan wyciska lzy z oczu, przy czym przy tarceniu do warzywa dostaje się brud. Wynalazek mój jest hermetycznie zamknięta maszynka, która sama trze chrzan, buraki i t. d. Poza tym maszynka ta sama kroї kartofle na talarki i pracę swą wykonywa w czasie o 15 razy szybszym, niż najbardziej wykwalifikowana pracownica domowa, czy gospodyni...

Uniwersalna maszynka gastronomiczna służy również do robienia lodów.

du patentowego w Warszawie. oświadczone mi, że muszę wpłacić 250 złotych. A ja pieniędzy nie mam. I dlatego też sprawa jest w zawieszaniu.

— Czy pan pracuje obecnie nad czymś?

— Owszem. Mam na ukończeniu per-Maszynki znajdujące się dla tych celów

na rynku są drogie kosztują około 55 złotych, podczas gdy moja maszynka według obliczeń nie powinna kosztować więcej, niż 40 złotych.

Ale cóż z tego — dodaje smutnie p. Pilecki. — Gdy zwróciłem się do urzę-wien wynalazek z dziedziny aeronau-tyki. W najbliższym czasie udaję się z

nim do Marszałka Śmigłego Rydza, pod którym służyłem w 1 dywizji legionów.

Poza tym pracuję nad skonstruowaniem instrumentu muzycznego, któremu już dałem nazwę

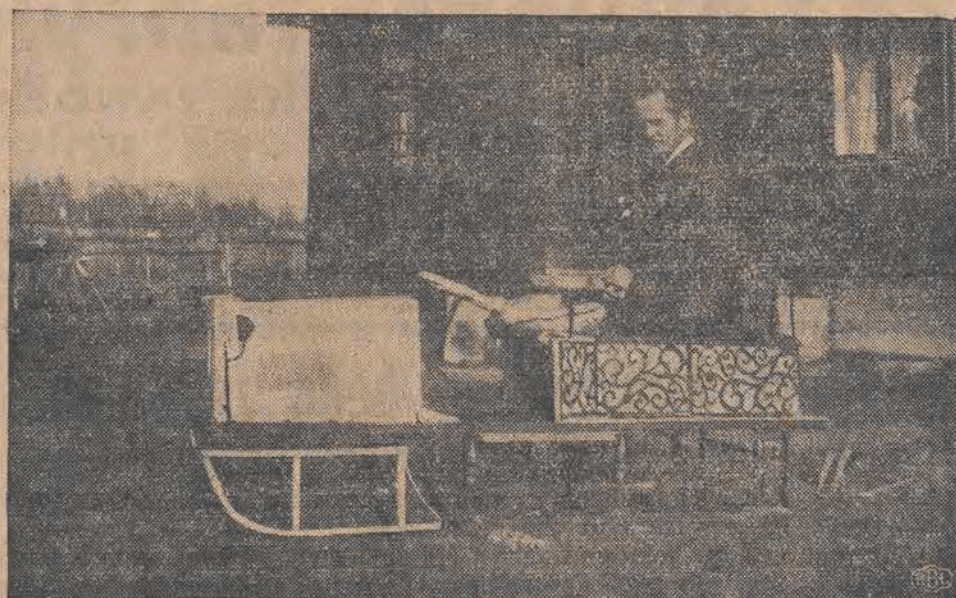
## „Elektropian“

Będzie to rodzaj fortepianu, dzięki któremu jedna osoba będzie mogła spełniać rolę całej orkiestry, gdyż instrument ten posiadać będzie cztery tonacje. Różnice w tonach uzyskałem przy pomocy elektryczności.

— Ja mam dużo wynalazków — oświadcza p. Pilecki. — Czekam obecnie na jakiegoś kapitalistę, któryby sfinansował moje wynalazki...

Jak się okazuje, p. Józef Pilecki jest wszechstronnie uzdolniony. Wystawił on swego czasu w Łodzi w lokalu „Manteuffel“ sztukę teatralną p. t. „Narzęczony z klubu abstynentów“, którą sam wyreżyserował. Poza tym wystawił kilka rewij w lokalach związkowych.

W miłym nastroju długo rozmawialiśmy z łódzkim „Edisonem“, który mimo swoich naprawde doniosłych wynalazków jest człowiekiem nad wyraz skromnym...



P. Pilecki w auto - saniach swego wynalazku.

# Zajścia w związku ze strajkiem rzeźników

**Policja przytrzymała kilkunastu pracowników rzeźniczych. — Terminatorzy chcą również przyłączyć się do akcji**

Łódź, 18 listopada.

(k) — Wczoraj, w piątym dniu strajku pracowników rzeźniczych, zanotowano w Łodzi kilka zajść.

Przed rzeźnią miejską wywrócono 2 furgony z mięsem, a w szeregu masarń doszło do ostrych starć między członkami komisji strajkowych a pracownikami zatrudnionymi przy wyrobie mięsa i wyrobie wędlin.

Kilkunastu pracowników rzeźniczych zostało zatrzymanych i osadzonych w areszcie.

Najwięcej awantur zanotowano na terenie 10 komisariatu P. P.

Strajk pracowników rzeźniczych trwa w dalszym ciągu i w dniu wczorajszym sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Ubój w rzeźni miejskiej odbywa się w bardzo nieznacznych rozmiarach, przy czym uboju dokonywują sami majstrowie przy pomocy terminatorów. Dowiadujemy się, że terminatorzy, którzy pracują po 20 godzin na dobę, gdyż po biciu zwierząt zatrudniani są przy wyrobie wędlin również zamierzają przyłączyć się do akcji strajkowej.

Mimo dowozu mięsa z okolicy oraz mimo bicia zwierząt przez majstrów i terminatorów — w Łodzi daje się od-

czuć duży brak wyrobów mięsnych i wędlin. Władze administracyjne zwracają baczną uwagę, aby rzeźnicy nie podbiłali cen.

Związki zawodowe, prowadzące akcję strajkową, zostały powiadomione, że kilkunastu nowych rzeźników chce podpisać umowę zbiorową, ale ponieważ rzeźnicy postawili zasadniczy warunek, iż strajkujący przystąpią z miejsca do pracy — propozycja ta została odrzucona.

Strajkujący oświadczają, że praca będzie podjęta dopiero wówczas, gdy umowę podpisze cech rzeźniczo-wędliniarski.

Jak się dowiadujemy, W DNIU DZISIEJSZYM NIE BĘDZIE KONFERENCJI

w inspekcji pracy, a to dlatego, że rzeźnicy muszą przedtem odbyć ogólne zebranie. Na ostatnim zebraniu ogół rzeźników wypowiedział się przeciwko zawarciu umowy, cech zaś stał na stanowisku podpisania umowy.

Mimo to jednak zarząd cechu nie może występować przeciwko uchwale ogółu swych członków i dlatego przypuszczać należy, że wspólna konferencja celem zlikwidowania strajku pracowników rzeźniczych odbędzie się dopiero jutro — po ogólnym zebraniu rzeźników, które ma być zwołane na dzień dzisiejszy.

W związku ze strajkiem pracowników rzeźniczych w Łodzi, w rzeźni miejskiej w Konstancynie, zwiększył się znacznie ubój i rzeźnicy walczyli prosto o prawo pierwszeństwa.

Na tym tle doszło wczoraj do krwawego starcia między rodzinami rzeźników konstancynowskich: Ginsbergów i Chaskielewiczów. W wyniku bójki na noże i topory, ranni zostali ciężko 32-letni Perec Ginsburg i 21-letni Chil Chaskielewicz, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala Poznańskich w Łodzi.

Pozatem cięższe rany odnieśli czterej inni rzeźnicy: Dawid Chaskielewicz oraz Kasryl, Arie i Izrael Ginsburgowie,

# P.K.O. Oddział w Łodzi

Al. Kościuszki 15, tel. 125-80

wynajem kasetek (safesów)

# Sacharyna ukryta pod... podłogą

Rewizja w domu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 62

Łódź, 17 listopada.

(k) — Do wiadomości komisariatu straży granicznej w Łodzi dotarło, że karany już kilkakrotnie za przemyt Andrzeja Janikowski (Nowo-Zarzewska 62) w dalszym ciągu sprowadza nielegalnie do naszego miasta sacharynę pochodzenia zagranicznego.

Janikowskiemu poddano bacznej obserwacji i w dniu wczorajszym przed południem do mieszkania jego wkroczyło kilku wywiadowców komisariatu, celem dokonania rewizji.

Na progu jeden z wywiadowców zwrócił uwagę, iż niektóre deski podłogi

odstawały, tak jakby były niedawno przybite.

Podjezwając, że Janikowski ukrył przemyt pod podłogą, wywiadowcy odbili kilka desek, pod którymi znaleźli paczki zawierające przemyconą sacharynę.

Sacharyna uległa konfiskacie, a Janikowskiemu spisano protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karno-sądowej.

Ponieważ Janikowski był już kilkakrotnie skazany — grozi mu bardzo poważna kara.

Czołowi artyści ekranu polskiego

Maria Bogda, Brodniewicz, Grossówna, Fertner, Conti, Orwid

w wesołej komedii muzycznej

# Mały Marynarz

Od jutra w „Grand-K'nie“

## DANCING „TABARIN“

DZIS CAŁKOWITA ZMIANA PROGRAMU  
WSTĘP BEZPŁATNY WSTĘP BEZPŁATNY  
Codziennie od godz. 5—8 przedwieczorki taneczne. Konsumcja zł. 1.20.



# Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 18 listopada 1936 r.

6.30 — 6.33. Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-  
rze” 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.15 Mu-  
zyka (płyty). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny.  
7.25 — 7.30 Pare informacji. 7.30 — 7.35. Pro-  
gram na dzisiaj. 7.35 — 8.00 Muzyka (płyty).  
8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30  
Przerwa. 11.30 — 11.57 Audycja dla szkół:  
„Sen zimowy zwierząt i roślin” — pogadanka  
dla dzieci — wygł. prof. Jan Rostafiński. 11.57  
— 12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z  
Krakowa.  
12.03 — 12.40 Muzyka baletowa z popularnych  
oper — płyty. 12.40 — 12.50 „Urządzenie kuchni  
wiejskiej” — pogadanka — wygłosi Hanna Ko-  
rzyzna. 12.50 — 13.00 Dziennik południowy. 13.00  
— 14.00 „Walca tańczy cały świat” (płyty za-  
płyta). 14.00 — 14.57 Przerwa.  
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.  
15.00 — 15.15: Wiadomości gospodarcze.  
15.15 — 15.40: Koncert reklamowy.  
15.40 — 15.55: Pogadanka Łódzkiej Rodziny Ra-  
diowej — wygłosi red. Jan Piotrowski.  
15.55 — 16.10. Pieśni morza — płyty.  
16.10 — 16.30. „Dzieci w kinie” — transmisja z  
filmu rysunkowego dla dzieci — sprawo-  
zdawca Ludomir Budziński (z Poznania)  
16.30 — 17.00. Koncert popularny w wykonaniu  
Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego  
Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Ja-  
rosława Leszczyńskiego (z Katowic).  
17.00 — 17.15. „Szkice z życia K. O. Pu” wygł.  
Kajetan Waluszewski.  
17.15 — 17.50. Koncert solistów. Wykonawcy: —  
Mary Didur - Załuska (śpiew) i Jan Rakow-  
ski (wiola d'amore)  
17.50 — 18.07. „Podróżnik polski w Kamerunie” —  
wywiad z Leopoldem Janikowskim przepro-  
wadzi Janusz Stępowski.  
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.  
18.10 — 18.16: Wiadomości sportowe ogólne.  
18.16 — 18.20: Wiadomości sportowe lokalne.  
18.20 — 19.00. Maznury i polonezy St. Moniuszki  
— płyty.  
19.00 — 19.20. „Pan Wicjo” — nowela Włodzi-  
mierza Perzyńskiego.  
19.20 — 19.45. Utwory fortepianowe w wykona-  
niu Poli Szmuklerówny.  
19.45 — 20.00. „Życie m. Łodzi” — „W obozie  
cyganów na przedmieściu Łodzi” — felieton  
wygł. red. Benedykt Stefański.  
20.00 — 20.35. Muzyka lekka i taneczna w wyk-  
zespołu Rytm-Boys (transmisja z restaura-  
cji Hotelu Polskiego).  
20.35 — 20.45. „Chwilka Biura Studioów”  
20.45 — 20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55 — 21.00: Pogadanka aktualna.  
21.00 — 21.30. Koncert Chopinowski w wykona-  
niu Shury Czerkasky'ego.  
21.30 — 22.00. Koncert z okazji Święta Nardo-  
wego Łódwy.  
22.00 — 23.00. Muzyka i taneczna w wykonaniu  
Młodej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława  
Górzynskiego z udziałem Czwórki Radiowej  
— płyty.

# Zbiorowy strajk w 14 firmach

## mieszczących się w budynku przy ul. Śródmiejskiej 35 — Robotnicy do- magają się ogrzewania sal i odszkodowania za przymusowy postój

Łódź, 18 listopada.  
(k.) Na terenie posesji fabrycznej przy ul. Śródmiejskiej 35 wybuchł w dniu wczorajszym ostry zatarg, który objął 14 firm, mieszczących się w dużym, dwupiętrowym budynku. Robotnicy, zatrudnieni w tych firmach, jak tkalnie zarobkowe, skrzecalnie, pończoszarnie itd., zwrócili się z interwencją do klasowego związku zawodowego, skarżąc się, że na salach panuje dotkliwy ziąb, który uniemożliwia normalną pracę i naraża robotników na chorobę.

Przedstawiciel związku klasowego, p. Krzynówek, interweniował u poszczególnych pracodawców, domagając się, aby napalono w kotłach i puszczono parę, jednak żądanie jego zostało odrzucone. W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy 14 firm, porzucili wczoraj rano pracę. Robotnicy stosują t. zw. włoski strajk: w murach fabrycznych przebywają tylko w godzinach, w których odbywa się praca, ponieważ zimno unie-

możliwia im kontynuowanie strajku okupacyjnego. Jak się dowiadujemy, w związku z interwencją przedstawiciela klasowego związku zawodowego inspekcja pracy zwołała na dziś szereg konferencji, celem zlikwidowania zbiorowego zatargu w fabryce przy ul. Śródmiejskiej 35. Związek klasowy wysunął dwa żądania: stałego ogrzewania sal fabrycznych podczas chłódów i zwrócenia robotnikom za przymusowy postój, który wynika nie z ich winy.

# Echa okupacji fabryki Haeblera

## Przedstawiciel związku zawodowego „Praca”, p. Małolepszy, został uniewinniony

Łódź, 18 listopada.  
(k.) W sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się wczoraj zapowiadana przez nas sensacyjna rozprawa przeciwko przedstawicielowi związku zawodowego

„Praca” p. Małolepszemu, który odpowiadał z art. 252 k. k. Artykuł ten mówi, że „kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, przedsiębiorstwa itd., albo wbrew

żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza podlega karze aresztu do lat 2”. Skarga przeciwko p. Małolepszemu została skierowana do władz po ostatnim strajku okupacyjnym w fabryce Haeblera.

# Robotnicy zamiejscowi będą zwolnieni

## Zatarg przy budowie osiedla na Stokach zlikwidowany

Łódź, 18 listopada  
(k.) — Donieśliśmy wczoraj o charakterystycznym zatargu jaki powstał przy budowie osiedla robotniczego na Stokach, gdzie robotnicy zaprotestowali przeciwko zatrudnianiu zamiejscowych pracowników.

ni robotnicy z danego miasta, czy miejscowości. W dniu wczorajszym sprawa została ostatecznie i definitywnie rozstrzygnięta. Inspekcji pracy wyjaśniono, że pracownicy zamiejscowi byli bezprawnie zaangażowani przez firmę, prowadzącą roboty budowlane na Stokach.

P. Małolepszy został wezwany przez robotników na ogólne zebranie, firma jednak nie chciała go wpuścić na teren fabryki. Mimo to jednak przedstawiciel związku wziął udział w obradach. Obrony p. Małolepszego podjęła się adw. Brodzka, zaś z przeciwnej strony stawał adw. Sieradzki, występujący z ramienia związku wielkiego przemysłu, do którego należy firma Haebler. Po zeznaniach świadków — delegatów fabrycznych, inspektora pracy 13 obwodu, kierownika związku zaw. „Praca” Sochy itd. sąd wyłożył wyrok uniewinniający p. Małolepszego.

Jak wiadomo, firma prowadząca budowę domków robotniczych z ramienia TOR-u powołała się na umowę z Funduszem Pracy, przyznającą jej prawo do zatrudniania 10 proc. robotników własnych, podczas gdy robotnicy powołali się na porozumienie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która mówi, iż przedewszystkiem winni być zatrudnie-

ni robotnicy z danego miasta, czy miejscowości. W ten sposób zatarg został zlikwidowany i zażegnana została groźba strajku 220 robotników z budowlanych na Stokach.

Sąd orzekł, że nie dopatrzyl się w postępowaniu p. Małolepszego cech przestępstwa, gdyż świadkowie zeznali, iż nie wdali się on siłą do fabryki, ale został wprowadzony przez robotników i miał prawo do interwencji.

# O wzmożenie kontroli nad wywozem śmieci

## proszą mieszkańcy Polesia Konstantynowskiego

Łódź, 18 listopada.  
(v) Najnowocześniejszymi urządzeniami dzielnicami w Łodzi są bezsprzecznie Polesie i domy ZUPU na Chojnach. Potężne bloki mieszkań nie posiadają ciastnych i ciemnych, najczęściej brudnych, podwórek, albowiem każdy blok stoi oddzielnie i posiada oddzielne urządzenia sanitarne.

kańcy Polesia narzekają, że wywożenie śmieci i opróżnianie metalowych śmietnic odbywa się jakoś niedbale. Przede wszystkim mieszkańcy znajdują rankiem rozsypane na chodnikach gnijące resztki, które się wysypały z wozu, albo że śmietnicę podczas przesywania zawarł tości. Ostatnio również zdarza się od czasu do czasu, że śmietnicę opróżniano, ale co 48 godzin.

# Zycie Pabianic

## ZA PRZESZKADZANIE W URZĘDOWANIU.

Owczarek Zofia, zam. przy ul. Legionów 51, zachowywała się nieprzystojnie i utrudniała pracę komornikowi, gdy ten sprawował swój urząd. Sąd Grodzki skazał ją na dwa tygodnie bezwzględne aresztu.

## ZA WYBICIE SZYB.

Kün Oskar, Grabowa 42, w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę w lokalu Ubezpieczalni Społecznej i powybił szyby. Sąd skazał go na dwa tygodnie bezwzględne aresztu.

## ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W sobotę dnia 21 bm. o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Zamkowej Nr. 61 odbędzie się ostatek w sezonie zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 20. Do tańca przygrywać będzie dorobowy zespół muzyczny p. Balcerzaka. Niedawno utworzony chór męski rozwija się pomyślnie i jest nadzieja, że w niedługim czasie będzie mógł wykonać pienia religijne na sumie w kościele N.M.P.

## POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Zarząd P.C.K. w dniu 21-yim bm. t.j. w sobotę w lokalu Tow. Sport. Kruschender przy ul. Pierackiego Nr. 1 urządza towarzyski bridge dla członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 18-ej.

## REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Burlak z nad Wołgi”.  
NOWOŚCI: — „Bohaterski Fort Duomont”.  
LUNA: — „Coty Paryż śpiewa” — „Annapolis”

# Zdarzenia i wypadki doby ubiegłej

ŁÓDŹ, 18 listopada.  
(gr.) — Leon Poncz, zam. przy ul. Piotrkowskiej 51 doniósł policji, że nocy ubiegłej nieujawnieni dotąd sprawcy wyborowali otwór w piwnicy, znajdującej się pod jego zakładem zegarmistrzowskim przy ul. Brzezińskiej 6, został jednak złapani i zbiegli.  
— W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 porzucono dziecko półtoraroczne, płci żeńskiej. Podróżka przestano do miejskiego domu wychowawczego.  
— Ubiegłej nocy, około godziny 2-ej znaleziono na ul. Łąkowej 2 na chodniku niemowlę 8-tygodniowe. Dzieckiem zaopiekowała się narazie Stanisława Milewska, zam. przy ul. Leszno 44.

# O czym każda matka wiedzieć musi?

## Możemy sami kształtować życie dziecka

Często słyszy się wyrzekania, że jakieś dziecko źle się chowa, że nie wie, gdzie czemu stało się ułomne, że jest niedożywione, niedorozwinięte itp. Rok rocznie w całym kraju powiększa się liczba młodych matek o nowe kadry, a najważniejszym i słusznym kłopotem każdej „nowo upieczonej” mamusi jest troska: jak się zabrać do wychowania dziecka. Rozpoczyna się wówczas pogoni za podręcznikami wychowania albo zasięganie rad krewnych i przyjaciółek. Nie dziwnego, iż rady te są bardzo sprzeczne i najgorzej na tym wychodzi niemowlę.

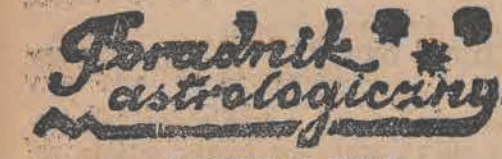
Dlatego każda matka winna wiedzieć, iż „Kalendarz Expressu Ilustrowanego”, przynosząc bogaty dział beletrystyczny, interesujący wszystkich bez względu na płeć i wiek, zawierając prawdziwą kopalnię humoru, wiele filmów rysunkowych, obfite materiały statystyczne etc. etc. etc. daje również dokładne i cbszerne wskazówki na temat wychowania dziecka, od niemowlęstwa aż po okres wyrastania z chłopięcych majteczek czy dziewczęcych sukienek.

Każda matka winna się więc zaopatrzyć w „Kalendarz Expressu Ilustrowanego” na rok 1937 i zastosować się do znajdujących się w nim rad, a uniknie na pewno wielu przykrości, na skutek popełnienia całkiem zreszta zrozumiałych skądinąd zaniedbań.

A tymczasem każda matka winna zgleść dokładnie choćby najważniejsze zasady wychowania dziecka, aby uchronić je przed kalectwem czy to fizycznym, czy gorszym czasem jeszcze kalectwem duchowym.

# DZIŚ W KINACH

ADRIA: — „Straszny Dwór”  
CASINO: — „Pan z milionami”  
CAPITOL: — „Król kobiet”  
CORSO: — „Rose Marie”. II „Wielki Plan”  
EUROPA: — „Bolek i Lolek”  
GRAND KINO: — „Burzliwa młodość”  
METRO: — „Straszny Dwór”  
MIRAZ: — „Tajemnica czarnego pokoju”  
PALACE: — „W blasku słońca”  
PRZEDWIOSNIE: — „Pokusa”  
RAKIETA: — „Panna Lili”  
RIALTO: — „Pałac we Flandrii”



18 LISTOPAD 1936 R.

Między godz. 8-mą a 10-tą rano nie należy zająć interesów pieniężnych ani spraw wymagających szybkiego zakończenia. Od godz. 10-ej do godz. 13-ej dobrze jest wyruszać w dalekie podróże i kupować lub sprzedawać przedmioty złote, srebrne i skórzane. Godz. 14-ta przyniesie niezwykłe plany i projekty na przyszłość, które natychmiast należy wprowadzić w życie. Okres następny zapowiada się gorzej przyniesie przykre rozczarowania w związku z miłością. Do godz. 17-ej nie należy rozpoczynać nowych interesów ani wdawać się w spekulacje. O tej porze działają także niepomyślne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie osobom o słabej konstrukcji fizycznej zaleca się ostrożność. Godz. 18-ta sprzyja marynarzom i osobom mającym styczność z morzem. Począwszy od godz. 19-ej z powodzeniem możemy starać się o względy osób na wysokich stanowiskach i nawiązywać stosunki z prawnikami i lekarzami. Koło godz. 21-ej odczuwamy niepokój nerwowy i niezadowolenie. Podczas następnych godzin wieczornych działają pod każdym względem pomyślne wpływy. Dziecko dziś urodzone — energiczne, posiada talent organizacyjny, złośliwe, samodzielne.

# Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Charęza (Pomorska 12), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 65), J. Zajaczkiewicz i S-ka (Plac Boerner), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225), S. Szymański (Przedzalniana 75).



# Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

73

## STRZECZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówić niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuźowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuźow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbuźowa Ziętek znalazł napis: — „Upредить Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion obrót w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolili się śmiercią Arbuźowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuźowem. Na miejsce zmarłego Arbuźowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuźowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem... Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

W tym celu Tuz ma się starać o rękę Jadzi i wchodzi w kontakt z Maciejową, dozorczynią, która rzekomo opiekuje się Jadzią.

Pierwsza wizyta Tuza skończyła się jednak niepowodzeniem.

Wobec tego Maciejowa wypędziła Jadzię ze swego mieszkania.

Nie mając innego wyjścia, rzuciła się pod auto, nie wiedząc o tym, że jest to auto Halwina, który sprowadza ją do kliniki. Halwin zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia i chce jej oddać wszystkie swe skarby, lecz Jadzia w nocy ucieka.

Halwin wpada w szal z tego powodu. Wzywa Czarnego Króla i każe mu odszukać Jadzię.

Tymczasem, Janina Małżówna, sekretarka Halwina po przybyciu do swego mieszkania zastaje tam Ziętka. Oboje sympatyzują z tajemniczym Mścicielem.

Halwin wie o tym i postanawia otruć Małżównę. W tym celu zaprasza ją do nocnego lokalu, gdzie zamierza wprowadzić w czyn swe niecne zamiary.

W pewnej chwili przysiadła się do nich przemysłowiec Pomruczek.

— Prosimy, niech pan siada... — zaprasza go Halwin. — Czy pan tu jest sam?...

— Tak... — odpowiada Pomruczek. — Wracam z „Bristolu”... Człowiekowi nudzi się zabawa w jednym lokalu... Ja tak zawsze robię... Od dwunastej do drugiej w jednym lokalu, od drugiej do czwartej — w drugim, od czwartej do szóstej — w trzecim i o szóstej do domu.

— Pracowita noc... — zauważyła Janka.

— No, cóż robić, proszę pani... Taki już nasz los... Musimy pracować w dzień i w nocy, na dwie zmiany... He-he-he...

Kelner przyniósł kielich na tacy.  
— No, teraz wszyscy razem... Proszę... — namawiał Halwin, zdradzając coraz większe zdenerwowanie.

Pomruczek wychylił kielich i zwrócił się do Janki:

— Czy można panią poprosić do tańca?...

Orkiestra grała jakiegoś skoczego fox trotta. Janka wstała. Pomruczek skłonił się w stronę Halwina i poszedł za Janką.

Halwin śledził ich wzrokiem... Gdy znikli w tłumie tańczących par, zmienił od razu wyraz twarzy... Na tę właśnie chwilę czekał... Na stole stały trzy kieliszki z winem. Jeden przed nim, drugi przed Pomruczkiem, trzeci przed Janką... Kielich Janki był tylko do połowy opróżniony... Dołał do pełności... Pomruczekowi również nalał szampana...

Potym rozejrzał się na wszystkie strony... Obok stały puste stoliki. Wszystkie pary porwał wir tańca.

Halwin ostrożnie wyciągnął z kieszeni małe pudełeczko...

Jeszcze raz obejrzał się, czy nikt go nie podgląda...

Wyjął pigułkę i szybko wrzucił ją do kieliszka Janki...

Teraz odetchnął głęboko. Biała pigułka rozpuściła się z sykiem w szampanie, nie zostawiając najmniejszego śladu...

— Teraz wystarczy wypić połowę tej zawartości... — pomyślał ze złośliwym uśmiechem na swej zblazowanej twarzy — Muszę się jej pozbyć... Ona jest łącznikiem między mną a Mścicielem...

Orkiestra zakończyła głośnym werblem brawurowy taniec. Ale goście nie opuszczali jeszcze parkietu, domagając się bisu. Kapelmistrz dał znak. Znowu popłynęły dźwięki foxa.

Halwin zapalił cygaro. Ręka drżała mu zlekka, gdy przytykał płomień zapalnika do końca grubego cygara. Wszystko było przygotowane i obliczone... Za pół godziny wyrusza stąd... Halwin wytłumaczył się, że głowa go rozboleła i wogóle źle się czuje... Po przybyciu do domu wezwie lekarza... Będzie symulował omdlenie i atak serca... W ten sposób będzie kryty...

Nazajutrz, gdy dowie się o tajemniczej i nagłej śmierci Janki, będzie mógł powiedzieć, że on też o mało nie padł ofiarą wczorajszej zabawy... Pewnie szampan był zatruty...

Uśmiechnął się... Wszystko mu się dotychczas udawało... Dla czego ten nowy trick nie miałby się udać?...

Orkiestra przestała grać. Pomruczek wrócił do stolika w towarzystwie Janki.

— Pani cudownie tańczy... — prawil jej komplementy — Wspaniale... No, a pan prezes nudził się tu bez nas, prawda?...

— O, nie... — odparł Halwin — Wypijemy jeszcze raz i pójdziemy do domu.

— Do domu?... O której?... O trzeciej?... E, to prosto nie wypada!... To jest dobre dla dzieci, ale nie dla nas... — Rozumiem, ale.. źle się dziś jakoś czuję...

— Może pan prezes za dużo wypił? — Nie... ale ten szampan jest strasznie ciężki, czy państwo nie uważacie tak samo?

Pomruczek spojrzał zdziwiony na Janke.

— Ja tego przynajmniej nie czuję... — odparł Czech — Może teraz poczuje... — dodał ze śmiechem, biorąc swój kielich do ręki — No, proszę... Za lepsze samopoczucie pana prezesa... Prosit!...

Janka wzięła również swój kielich do ręki. Halwin obserwował ją ukrad-

liem. Serce waliło mu teraz nieznośnie. Widział jak Janka podnosi kielich do ust. Jeszcze mogę ją powstrzymać... Za kilka sekund będzie już za późno... Nie, nie!... Cóż to za dziwne skrupuły!... Świat należy do ludzi silnych!... Trzeba usuwać przeszkody z drogi życia, choćby się szło po trupach!... Chyba że chcesz, aby ktoś inny przeszedł po twoim trupie...

Uśmiechnął się złośliwie...

— No, a pan prezes? — zapytała Janka.

— Co?... Aha... Przepraszam... Zamyśliłem się... Piję, oczywiście, z wami... Proszę bardzo

Janka przyłożyła kielich do warg... — Prosit!...

Była rozbawiona i rozgorączkowana. Szampan nęcił ją tęczowym blaskiem... Nie wiedziała, że w tym szampanie ukryła się ostatnia godzina jej życia...

Już miała przełknąć pierwszy haust, gdy nagle uwagę jej zwrócił jakiś mężczyzna, przedzierający się w ich stronę poprzez stłoczone stoliki.

Cóż ją tknęło w tej chwili... Odstawiła kielich.

— Dlaczego pani nie pije? — zapytał zdenerwowany Halwin.

— Bo, tam — — —

— Co tam się stało?...

— Ktoś idzie... O, teraz poznaję... Pan inżynier Giesztołt!...

— Giesztołt tutaj?... — zdziwił się Halwin — On przecie ma dziś nocny dyżur w fabryce...

— Właśnie i mnie to zdziwiło... Szuka nas... Niech pan wstanie, panie prezesie... — Halwin wstał. Giesztołt zauważył go i szybko doń podszedł.

— Panie prezesie... stało się nieszczęście... — wybelkotał z trudem.

— Co się stało?...

— Ta ściana... ta ściana, o której mówiłem...

— No, co? — Zawaliła się... Dziesięciu robotników znalazło się pod gruzami...

Halwin opanował się szybko.

— No, trudno... — odparł spokojnie — Stało się... Przy pracy tak jest zawsze... Wogóle człowiek nie jest pewny dnia ani godziny... Chodzi ulicą i nagle cegła spada mu na głowę... I co?... Trudno!...

— Tak, panie prezesie... ale.. ja uprzedzałem...

— No, to co, że pan uprzedzał?!... — wrzasnął Halwin, nie kępując się obecnością innych osób, które zwracały już nań uwagę — Stało się i koniec...

Podszedł bliżej do Giesztołta, ścisnął jego dłoń i szepnął:

— Ani słowa o tym że pan mnie urzędzi!... Słyszysz pan?... Bo ja pana szybko wykończę... Czy policja już jest?...

— Oczywiście... To się stało przed

godziną... Szukam pana prezesa po całym mieście... Nie mogłem znaleźć... — Straż już jest i policja...

— Dobrze... Wracaj pan... Zaraz tam przyjadę...

Wrócił do stolika i strzepnął popiół z cygara jak gdyby nigdy nic...

— No, proszę... — zwrócił się do Janki i Pomruczka. — Dlaczego nie pijemy?... Prosit!

Janka siedziała blada i milcząca. Tylko wargi jej drgały nerwowo.

Halwin przyglądał się jej z uśmiechem.

— Dlaczego pani nie pije?... Proszę.

— Panie prezesie... ja wiem w jakiej sprawie przyszedł Giesztołt...

— Pani wie? — zdziwił się Halwin. — Skąd?

— Słyszałam waszą rozmowę... To, co dla innych było może niezrozumiałe, dla mnie było jasne... W fabryce zawałiła się ściana...

— To coż z tego?...

— Dziesięciu robotników leży pod gruzami...

— Na miejscu jest straż... Robi się wszystko, co należy czynić w takich wypadkach...

— A pan... pan chce w tej chwili spokojnie pić szampana i słuchać muzyki?!

— krzyknęła Janka, nie panując nad sobą.

Była blada. Oczy jej miotaly błyskawice strasliwego gniewu.

— Jakim prawem przemawia pani do mnie w ten sposób?! — odparł Halwin, zaciskając zęby.

— Prawem człowieka, który ma jeszcze sumienie i lituje się nad niedolą bliźniego...

— Zabraniam pani mieszania się do moich spraw... — syknął Halwin.

Pomruczek, widząc co się święci, postanowił uspokoić rozkłóconą parę.

— Niech-że się pani uspokoi... — mitygował Janke. — Nie stało się przecie nic strasznego... Normalny wypadek przy pracy... Dla pani jest to może coś nowego, my jesteśmy do tego przyzwyczajeni...

— O to właśnie chodzi! — odparła Janka, powstając. — Panowie są do tego przyzwyczajeni... Ja nie!... I dlatego żęgnam panów!...

To rzekłszy, opuściła ich stolik.

— Głupia gaska... — szepnął w ślad za nią Pomruczek.

— Pan się myli... — odparł w zamyśleniu Halwin, patrząc na jej nietknięty kielich z trucizną. — Sprytna bestia...

Niechający niby trafić jej kielich, który spadł na ziemię, rozlewając drogocenne wino i tłukąc się w kawałki.

— Panie starszy!... — zawołał. — Proszę o rachunek!... Płacę również za stłuczony kielich!...

## Rozdział 69

### Nowa ofiara

Już z daleka słychać było jęklivy płacz kobiet. Ulica była czarna. Policja konna i piesza z trudem utrzymywała porządek. Przed fabryką stały dwie karetki pogotowia.

— Ludzie moi kochani! — biadała jakaś kobieta z rozplakanyim dzieckiem na ręku. — Czy to możliwe, że mój Janek nie żyje?... Mój opiekun i żywiciel jedyny?... Ojciec dziecka mojego?... Cóż ja teraz bez niego pocznę?... Kto nakarmi głodne moje dziecko?... O, Stasińku, mój jedyny, nie masz już ojca, sieroty ty moja!... Już cię tata nie utuli w swych ramiętach... Już ci zabawek nie przyniesie!... Oj, Stasińku ty mój nieszczęsny!...

A mały dzieciak, jakgdyby rozumiejąc, że nie ujrzy już nigdy swego ojca, rozplakał się serdecznie i krzyczał przez

— Nie kocham fabłyki... Fabłyka jest niegrzeczna... Ja chcę do taty!...

Obok stała zdyszana staruszka. Spała snem twardym, gdy usłyszała gwar wielki w domu. Wszyscy sąsiedzi pozrywali się z łóżek. Gruchnęła wieść o nieszczęściu w fabryce Halwina. A każdy miał tam kogoś bliskiego. Ona miała syna. Jedyne go syna, który jej jeszcze pozostał. Dwaj zginęli na wojnie... Mąż zmarł... Więc sama z synem została... Dobry był syn... Utrzymywał matkę i troszczył się o nią na stare lata...

Więc dygocąc z zimna, rozglądała się dokoła wyblakłymi oczyma i pytała drżącym głosem:

— A czy o moim Józku nic nie słychać?... Józek Stachlewski... Syn mój jedyny...

Dalszy ciąg jutro



### Notatnik miejski

Dzisiaj przybędzie do Łodzi nowy starosta grodzki dr. Kazimierz Mostkowski, dotychczasowy podprokurator sądu okręgowego we Lwowie i natychmiast rozpocznie urzędowanie, zapoznając się z wszystkimi agendami administracyjnymi i instancjami.

Dnia 1 grudnia r. przed Sądem Okręgowym toczy się bezdnie sensacyjny proces przeciwko dwóm siostrzenicom Praksedzie Malarczyk i Leokadii Nagockiej, oskarżonym o to, że 5 września w nocy zamordowały Piotra Malarczyka, męża pierwszej i umierającego odcieły brzytwą głowę. Zabity miał maltretować zarówno żonę jak i 10-letnią córeczkę.

W dniu 27 września, t. j. w dzień wyborów do Rady Miejskiej, w różnych punktach miasta dochodziło do awantur. M. in. doszło do bójki przed lokalem PPS na ul. Karolewskiej, gdzie zatrzymano kilka osób za udział w krwawej awanturze. Sąd Grodzki skazał wczoraj wszystkich zatrzymanych na 3 miesiące aresztu.

Budowa Biblioteki Publicznej im. Marszałka Piłsudskiego rozpocznie się dopiero na wiosnę przyszłego roku. Plan budowy nie został bowiem jeszcze opracowany, a ponieważ lada dzień mogą nastąpić przymrozki, postanowiono przystąpić do prac budowlanych dopiero w kwietniu.

### OKULARY HYGIENICZNE. OCZY ZARABIAJĄ!

Łódź stawia szczególne wymagania. Tu wszyscy od majstra do przemysłowca muszą nosić specjalne okulary. Dozorowanie maszyn, ruchu wymaga okularów „w dal” — praca przy biórku, kontrola tkanin, wiązanie nici, drukowanie szkieł „z bliska”.

Okulary dla zatrudnionych w przemyśle tkackim bezwzględnie muszą być najlepiej dobrane przez specjalistę i najprecyzyjniej wy-

Wiele osób używa dwu par okularów: jednej do czytania, drugiej do patrzenia w dal. Jest to rzecz prosta połączona z dużą niewygodą, bywa też ogromnie szkodliwa dla wzroku, ponieważ np. czytając korespondencję nie zmienia się okularów, gdy trzeba dla zaznaczenia godzin spojrzeć na bardziej oddalony zegar.

Odwrotnie gdy ma się na oczach szkła do patrzenia „w dal”, nie zmienia się ich zazwyczaj gdy trzeba spojrzeć do notatnika. Tak psują sobie oczy wyciągacze elektrowni, gazowni i fabryk, mający pracę biurową na mieście.

W obu wypadkach spogląda się przez niewłaściwe szkła, co wywołuje forsowanie i psucie oczu i podwyższanie numeru szkieł. Z tego powodu są częste bóle głowy, których pochodzenia chorzy nie znają, osłabiając i zaturując cały organizm, serce i nerw oczny proszkami, gdy radykalnie pomogą właściwe szkła.

konane przez fabrykę. Żaden szablon nie może tu mieć miejsca.

Nowoczesny przedsiębiorca dbały o wydajność pracy racjonalnie oświetla swój zakład, do obowiązków pracownika natomiast należy takie zaopatrzenie oka, aby przy wyteżonej pracy dawało bez szkody na zdrowiu maximum sprawności. Inaczej następuje redukcja niesłusznie przypisywana wiekowi.

Dwuogniskowe szkła BIFOKALE usuwają wymienione wady i pozwalają zastąpić dwie pary okularów jedną, przez którą zupełnie swobodnie i niemal jednocześnie patrzy się w dal i na bliski dystans, a są tylko nieco droższe.

Nie trzeba wyjaśniać dłużej wygody ani zdrowotności tego rozwiązania sprawy. Nawet dla osób używających szkieł wyłącznie do czytania, BIFOKALE są wskazane, gdyż pozwalają bez zdejmowania okularów oderwać się co chwila od pracy. Unika się również zsuwania szkieł na czoło, lub koniec nosa, co nie jest ani mile, ani estetyczne.

Wszyscy odwiedzający słynnego optometrystę p. Jana Rowińskiego Dyrektora Instytutu FILTOREX de Paris przyjmującego codziennie od 9-12 i 3-5 w nowoczesnym gabinecie optycznym Lecznicy Ocznej, Piotrkowska 86, II p. tylko do końca miesiąca, są poinformowani i sprawdzają swój wzrok bezpłatnie i bez zobowiązań.

### Komitet trzeciej dzielnicy rozpoczął pracę na stworzeniem kuchni

Łódź, 18 listopada. (gr.) — Na odbytym w lokalu trzeciego komisariatu policji posiedzeniu w sprawie utworzenia kuchni dla najbardziej potrzebujących, zawiązał się komitet dzielnicowy trzeciej z p. Józefem Trawkowskim, apłekarzem na czele, wiceprzewodniczącym komisarzem Andziakiem, drugim zastępcą p. Mieczysławem Chojnackim, skarbnikiem p. Adolfem Lipińskim, sekretarzem p. Szymonem Członkiem zarządu, p. Dobrodziejem.

Ponadto utworzono 14-cie komitetów rejonowych.

Komitet rozpoczął już swą działalność na terenie dzielnicy staromiejskiej

### Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

**DR. MED. H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
**Zgierska 15** tel. 113-47  
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
**TRAUUGUTTA 9**, tel. 262-98.  
od 8—11-ej i od 6—9-tej wieczór, niedziele i święta od 9—12,30

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
tel. 122-89  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.  
**GABINET DENTYSTYCZNY**  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

**Dr. B. Hurwicz**  
choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 10**.  
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.  
W niedz. i święta od 8—1.

**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—11  
Panie przyjmują kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. W. BALICKA**  
**SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrot)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

**Dr. BRAUN S. Kryńska**  
**CEGIELNIANA 4**, tel. 100-57  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.  
Przyjmuje od 8—1, 3—4 i od 7—9 w., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

**ZAGINĘŁY 3** weksle, jeden zł. 300.—  
wystawiony przez Andrzeja i Anny Pieczko. Dwa po zł. 100.— wystawione przez Walentego Nowackiego. —  
Weksle unieważniam Jan Hilt, wieś Andrzejów, gm. Nowosolna.

**LECZNICA OMEGA**  
**GLÓWNA 9**, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen-Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny  
Porada 3 zł.

**Dr. HELLER**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i mozołczkowych  
**TRAUUGUTTA 8**, tel. 179-89  
przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 10—1

**Dr. med. S. GAWIŃSKI**  
położnictwo i choroby kobiece  
**BALUCKI RYNEK 3**. Tel. 148-80  
przyjmuje od 4—7.

**DR. MED. S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
**SIENKIEWICZA 34**, telefon 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

**Dr. W. Miller**  
Chor. wewnętrzne (SPEC. CHOR. REUMATYCZNE)  
**SIENKIEWICZA 40**, tel. 146-11,  
przyjm. od 4.30—7 wiecz.  
Gabinet fizykajnej terapii

**Dr. KLINGER**  
SPEC. CHOR. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)  
**ANDRZEJA 2**, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

**Dr. MED. A. Kleszczewski**  
CHIRURG - UROLOG  
przeprowadził się na ul.  
**AL. KOŚCIUSZKI 60** (Róg Zamenhofa)  
TEL. 174.99.

**Dr. Różaner**  
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**NARUTOWICZA 9** tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul.  
**PIŁSUDSKIEGO 69**,  
(Róg Narutowicza), Tel. 141-32.  
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

**TRWAŁA** ondulacja najnowszymi aparatami 5 zł. 100% gwarancji wykonuje Zakład Fryzjerski, Rokicińska 24.  
**KUCHARKA** do gotowania i sprzątnięcia potrzebna. Dobrzyńska, Narutowicza 38.

**Dr. med. Gustaw KOHN**  
specjalista  
**akuszer-ginekolog**  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT No 7**  
Tel. 164-21.  
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

**DO WYNAJĘCIA** umeblowany pokój frontowy, słoneczny w śródmieściu z niekremującym wejściem z używalnością telefonu, z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość tel. 106-69, w godz. 8—16.

**75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO.** Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

**JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO** — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

## Ich pierwsza miłość

264)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksperydnka w magazynie bławatnym Jana Zarzyśa została zredukowana.  
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzyśa.

Dowiaduje się o tym narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornacza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Czego nie wzięły podatki, bierze sekwestrator, ubezpieczalni społecznej albo komornik za niewykupione weksle... My tu w Grzymanowicach trzymamy się jeszcze Bogu dzięki, ale okoliczne dwory ledwie żyją!

Podczas tej długiej tyrady kamerdynera Stanisław uzupełnił swoją garderobę, a zapinając kurtkę oświadczył:

— No, jestem gotów!... Idę!  
Zaraz potem wyprowadził z garażu wóz i zajeżdżał pod pałac.

— Psia służba! — ziewnął wściekle. Leniwie spojrzął w stronę pałacu. Cicho tam było i ciemno, tylko jeszcze w kilku oknach paliło się światło.

Rozespany szofer wstrząsnął się: uczył przenikliwie zimno.

— Ciekawym czym długo jeszcze każą mi tu marznąć? — mruknął zapi-

nając szczelnie kurtkę.

W tej samej chwili zazgrzytały otwione drzwi.

W świetle bijącego z hollu światła ukazały się dwie sylwetki kobiece.

W piersiach Reczyńskiego zamarł dech, poznał bowiem, że jedną z nich jest hrabina Grotomirska.

— Grzecznie to z jej strony, że odprowadza swojego gościa aż do samego auta! — pomyślał leniwie.

Usłudźnie zeskoczywszy z samochodu otworzył tylne drzwi.

Panna Zofia Podrebińska była osobką nie brzydka, ale przede wszystkim bardzo miła i inteligentna, Julia, która ze swoim sąsiedztwem nie żyła w specjalnie żałytych stosunkach wyróżniała zawsze pannę z Seczkowa, która też nawzajem lubiła ją szczerze.

Kiedy obie panie znalazły się przy samochodzie, Podrebińska zawałała się.

— Czy jednak nie robi pani zbyt wielkiego poświecenia, odwożąc mnie do domu?

Stanisław nadstawił pilnie ucha. A panna Podrebińska ciągnęła dalej:

— Czy nie lepiej będzie jeśli, po trudach dnia i całonocnej zabawy, uda się pani na spoczynek? Miłe jest mi wprawdzie towarzystwo pani, pani Julio, ale naprawdę nie chciałabym nadużywać jej grzeczności.

— Obiecałam rodzicom pani, że oso-

biście odtransportuję ją do domu, więc też dotrzymuję słowa... A pozatem z przyjemnością przewietrzę się trochę przed snem... Tym więcej, że tam w Sankt Moritz oduczyłam się od wczesnego chodzenia spać — mówiła Julia, sadowiac się obok panny Podrebińskiej.

— Jedźmy! — rzuciła potem szoferowi krótki rozkaz.

— Słucham panią hrabinę! — trochę drżącym głosem odparł Staszek.

— Z powrotem ją prowadzić będę wóz! — uprzedzała go już z góry Grotomirska.

— Tak jest, pani hrabino! — powtórzył szofer.  
Poniosła go radość i zaraz potem zgasił gwałtowny niepokój. Zrozumiał bowiem, że to, co mu powie Julia, zdecyduje prawdopodobnie o całym jego dalszym życiu...

### Rozdział sto czterdziesty dziewiąty STARE WSPOMNIENIA I NOWE SZALEŃSTWA

Przyjechawszy do Seczkowa, zostawili tam pannę Podrebińską, poczem Julia usiadła obok kierownicy.

— Teraz ją poprowadzę maszynę — powiedziała, raz jeszcze przesyłając ręką pożegnanie stojącej na ganku Zosi. Samochód pomknął w stronę Grzymanowic.

Świtało.  
Na wschodzie delikatny seledyn nieba przechodził w coraz czerwieniejsze kolory, zamieniając horyzont w kwitnące grzedy róż.

Od pół szły rzeźkie podmuchy wiatru.

Świat pachniał porankiem i przedwiośniem.

Oboje młodzi — nie do siebie nie mó-

więc — pędzili szosą dość nawet na tym odcinku równą.

Mieli sobie wiele do powiedzenia. Ale wspomnienie ostatniej rozmowy tak bardzo niemiłej i zgrzytliwej czyniło ich ostrożniejszymi. Oboje nie wiedzieli dobrze jak zacząć dyskusję.

Wreszcie Julia raz jeden i drugi spojrzawszy z poza rzesz na swego towarzysza, zauważyła:

— Wygląda to tak, jakbyś się nie cieszył ani trochę, że znalazłam wreszcie dla siebie trochę czasu.

— Podkreśliłaś słusznie słowa „nareszcie” i „trochę”... Dla innych miałas tego czasu znacznie więcej — zachmurzył się Stanisław.

Hrabina zacisnęła usta. Zdawało się, że wybuchnie między nimi nowa sprzeczka. Ale Grotomirska pohamowawszy się zaczęła innym zgoła tonem:

— Mój drogi, jeśli w dalszym ciągu przemawiać do mnie będziesz w ten sposób, miast dojść do porozumienia i porozmawiać jak dawni przyjaciele, niepotrzebnie rozgorzycamy się tylko.

— Czy bardzo ci zależy na tym, ażebyśmy porozmawiali jak dawniej?

— Widocznie tak, jeśli cię o to proszę... I jeśli manewrowałam w ten sposób, ażeby znaleźć się z tobą sam na sam i to o tej porze, kiedy raczej powinienam zżywać miłego snu.

Staszek chciał ukarać ją udanym chłodem i posepnymi wymówkami. Ale wystarczyło jednak jej dobre słowo, ażeby momentalnie zmięknął jak wosk.

— Jesteś naprawdę dobra, że marzniesz i fatygujesz się po nocy po to tylko, ażeby mi zrobić przyjemność — szepnął.

Miał odpowiedzi kobieta lakko przytuliła się do jego ramienia...

(Dalszy ciąg jutro).



## MECZ BOKSERSKI Z DANIA ODWOŁANY

### Kajnar odmówił wyjazdu do Niemiec. — Misiurewicz zażądał zwolnienia z Sokola

Poznań, 18 listopada. Zapowiedziany na dzień 29 b.m. międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Dania nie dojdzie do skutku. W dniu wczorajszym otrzymały władze bokserskie pismo od Duńskiego Związku Bokserskiego zawiadomieniem, że władze duńskie nie są w stanie gościć u siebie bokserów polskich w terminie podanym przez PZB. Duńczycy chętnie rozegrają spotkanie z Polską, lecz w terminie późniejszym. Zarząd PZB w najbliższym czasie zaproponuje Duńczykom inne terminy.

W związku z odwołaniem pierwszego w sezonie bieżącym meczu międzypaństwowego będą mogły rozpocząć się w terminie poprzednio przewidzianym drużynowe Mistrzostwa Polski. Jak wiadomo zamierzają władze bokserskie przesunąć początek mistrzostw Polski na 13 grudnia obecne jednak nie już nie stoi na przeszkodzie, by pierwsze walki mistrzowskie odbyły się w ostatnią niedzielę listopada.

Losowanie mistrzostw drużynowych Polski odbędzie się w Poznaniu w nadchodzącą sobotę w obecności przedstawicieli poszczególnych okręgów bokserskich.

Sfery pięściarskie Poznania poruszone zostały wiadomością o odmowie Kajnara wyjazdu na tournée do Niemiec. Kajnar prawie w ostatniej chwili zawiadomił kierownictwo Warty, że do Niemiec nie pojedzie, usprawiedliwiając swoją odmowę nieprzygotowaniem do ciężkiej walki jaka czeka go z Kaesnerem. Odmowa Kajnara wywołała konsternację w szeregach Warty tym bardziej, że w kontraktach z drużynami niemieckimi Warta zobowiązała się przyjechać z Kajnarem.

Kierownictwo sekcji pięściarskiej Warty postanowiło wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje z postępowania Kajnara. Przypomnieć należy, że Kajnar od dłuższego czasu uchylał się od rewanżowej walki z Woźniakiewiczem na co jednak kierownictwo Warty patrzyło przez palce. Obecnie miarka przebrała się, to też aKjnara czeka wysoka dyskwalifikacja.

Do Niemiec Warta wybrała się z następującymi pięściarzami: Sobkowiak, Koziołek, Frankowski, Barski, Sipiński, Florysiak, Szymura, Klimecki. Rezerwo wi: Jarecki, Ratajak i Sulczyński.

Czołowy pięściarz Sokola poznańskiego Misiurewicz nadesłał w dniu dzisiejszym list do Sokola z prośbą o udzielenie mu zwolnienia. List Misiurewicza zaskoczył kierownictwo sekcji bokserskiej Sokola. W tej chwili nie wiadomo jeszcze czy Sokół wyda Misiurewiczowi zwolnienie.

Z nieoficjalnych źródeł donoszą, że

### Nowi kapitanowie sportowi Zw. Makabi

Lista kapitanów sportowych Zw. Makabi przedstawia się następująco:

Gimnastyka — Sternlicht (Bielsko), piłka nożna — Schneider (Kraków), lekka atletyka — Deigel (Lwów), pływanie — (Bielsko), sporty wodne — Szejnman (Warszawa), piłka ręczna — Jaczmiennik (Łódź), ping-pong — Himelfarb (Warszawa), tenis — Fast (Tarnów), hokej — mgr. Osiek (Kraków), szermierka — adw. Perez (Warszawa), kolarstwo — (Łódź), boks — Kupferstein (Warszawa), narciarstwo — Abeles (Kraków), turystyka — Mirkiewicz (Warszawa).

### Trzy imprezy bokserskie w przyszłym tygodniu

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi aż trzy imprezy bokserskie. We wtorek, 24 b. m. odbędzie się mecz bokserski Geyer — Kru-scheender, w czwartek 26 b. m. odbędzie się międzyklubowe zawody bokserskie łódzkiego Sokola i w piątek 27 b. m. mistrz Łodzi IKP rozegra mecz towarzyski z KP Zjednoczone.

Misiurewicz zamierza przenieść się do jednego z klubów poznańskich. Czy aby nie do Warty.

Na mecz bokserski Poznań — Śląsk w dniu 6 grudnia wyznaczył POZB następujących zawodników: Sobkowiak (Liszke), Koziołek (Janowczyk), Pella (Frankowski), Kajnar (Walkowiak lub

## „Dyplomacja“ warszawskiej Legii

### Sprawa z „amerykanami“ będzie załagodzona?

Warszawa, 18 listopada. Jak już podawaliśmy, w niedzielę wrócili ze swej amerykańskiej eskapady czterej gracze Legii. Opinia sportowa spodziewała się, że z chwilą ich powrotu kierownictwo Legii w sposób energiczny przystąpi do wyciągnięcia konsekwencji z ich postępków. Tymczasem dziś rozeszły się wieści, że kierownictwo sekcji piłkarskiej Legii postanowiło zrewidować swój poprzedni plan w sto-

Ratajak), Sipiński (Misiurewicz), Majchrzycki (Sulczyński), Szymura (Lesiak) Klimecki (Adamczyk).

Ze względu na małą atrakcyjność tego spotkania obawiać się należy ponownego deficytu. Zaznaczyć przytem należy, że rozegrany niedawno mecz z Łodzią przyniósł Poznańskiemu OZB 300 zł. strat.

## Echa afer piłkarskich

### Nazwiska informatorów będą ujawnione

Katowice, 18 listopada. Pisma koncernu „Polonia“ zamieściły w poniedziałkowych numerach p. t. „Wyjaśnienie w sprawie „Śląska“ i „Garbarni“ — następującą notatkę:

„W związku z artykułem „Kuriera Wieczornego“ w sprawie usiłowanego przekupstwa zespołu Garbarni i L. Kl. S. przez „Śląsk“, redakcja nasza wyjaśnia że informacje w tej sprawie czerpała od dwóch poważnych działaczy piłkarskich.

W razie potrzeby nazwiska tych działaczy podane zostaną kompetentnym czynnikom, jednak do chwili wszczęcia śledztwa przez władze sportowe czy też zapowiedzianej przez zał-

teresowane kluby rozprawy sądowej, redakcja nazwisk swych informatorów, w myśl zobowiązania nie może podać do wiadomości publicznej.

Tyle piszą pisma „Polonia“. Dobrze by więc było, żeby Liga lub PZPN względnie Śl. OZPN — wszczął dochodzenia w tej sprawie i wówczas mogliśmy dojść do sedna sprawy i wyłowić ile prawdy było w ostatnich rewelacjach pism śląskich.

Zarząd Ligi postanowił zażądać od kierownictwa sekcji piłkarskiej LKS-u wyjaśnień odnośnie zarzutów postawionych klubowi łódzkiemu w związku z głośnymi ostatnio aferami.

## Zawody pływackie młodzieży szkolnej

### Na eliminacjach padł rekord okręgu

W nadchodzącą niedzielę organizule Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego o godzinie 16-ej w basenie YMCA międzyszkolne zawody pływackie młodzieży szkolnej (żeńskie i męskie) o puchary przechodnie. W związku z tymi zawodami odbyły się już eliminacje i do finałów zakwalifikowało się ponad 100 zawodników. Na eliminacjach uzyskano szereg b. dobrych wyników, przyczem Krzemieńska (Głmn. Strzypkowskiej) ustanowiła nowy rekord okręgu w biegu na 100 metr. stylem dowolnym pa-

uzyskując czas 1.41.9. Dotychczasowy rekord należał do Wągrowskiej (LKS) 1.44.2.

Wobec wyrównanego poziomu walka o pierwsze miejsca w finałach będzie b. zażarta, a zwłaszcza w biegach sztafetowych. Podobne zawody młodzieży szkolnej odbyły się w Łodzi w pierwszych dniach maja r. b. Pierwsze miejsca w klasyfikacji zespołowej szkół żeńskich i męskich zajęły wówczas Gimnazja Niemieckie, zawodnicy których zajęli również większość pierwszych miejsc w konkurencjach indywidualnych.

## Sędziowie piłkarscy pod zarzutem przekupstwa

### Wykrycie sensacyjnej afery piłkarskiej

Władze sportowe w Bernie zajmują się od kilku dni sensacyjną aferą, tłem której jest przekupstwo sędziów piłkarskich.

Jak się okazuje, zadomowił się tam dziwny zwyczaj, oto kluby znajdujące się w złej sytuacji w mistrzostwach, chcąc poprawić swą lokatę, przekupywały sędziów, co — jak łatwo można się domyśleć — miało na celu uzyskanie korzystnych dla siebie w czasie poszczególnych meczów, rozstrzygnięć.

Procedura przekupywania odbywała się w ten sposób, że do kieszeni marynarki sędziego znajdującej się w szatni, wkładano kopertę z odpowiednią sumą pieniężną.

Sędzia znajdował wprawdzie kopertę dopiero po zawodach, zwyczaj ten był jednak już tak dalece zakorzeniony, że każdy sędzia na pewno mógł liczyć, iż po ukończonych zawodach znajdzie tego rodzaju przyjemną „niespodzian-

kę“ w swej marynarce.

Afera ta wywołała tym większą sensację, że wmiieszanych w nią jest podobno niemniej jak 30 sędziów.

Wedle obiegających pogłosek trzech sędziowie w trakcie dochodzeń wstępnych przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Tłumaczyli się oni w dość oryginalny sposób, twierdząc, że kwoty jakie otrzymywali nie miały na celu ich przekupienia, lecz stanowiły pewne go rodzaju odszkodowanie za to, iż już w godzinach przedpołudniowych stawali się do dyspozycji kierownictwa zawodów.

Jak widać niezdrowe stosunki w piłce nożnej nie są przywilejem jednego tylko czy dwóch krajów. Mają one miejsce wszędzie, gdzie kultura sportowa nie osiągnęła jeszcze należytego rozwoju i gdzie górę nad fair play bierze chęć poprawienia za każdą cenę niekorzystnej lokaty w tabeli.

## Doniesienie KOZPN na Matiasa i Wasiewicza

Krakowskie władze piłkarskie postanowiły zwrócić się do Zarządu Ligi z doniesieniem na kilku zawodników ligowych, biorących udział w niedzielnym meczu Kraków—Liga.

Niektórzy zawodnicy jak Matias i Wasiewicz zachowywali się skandalicznie na boisku, wymyślając sędziemu, a po meczu obrażony został słownie kapitan związkowy KOZPN. p. Kuczalski.

## Sobkowiak... w reprezentacji Warszawy

### A gdzie Rotholc?

Warszawa, 18 listopada. Kapitan zw. warszawskiego OZB powołał do usilnego treningu przed meczem ze Stuttgartem 24-ech bokserów warszawskich. Ciekawe, że w wadze muszej przewidziany jest Sobkowiak. O zezwolenie na jego start w barwach Warszawy przeciwko Stuttgartowi zwrócił się związek warszawski do PZB.

Rzuca się w oczy natomiast fakt niewyznaczenia Rotholca. Widocznie kpt. związkowy WOZB uważa go za pięściarza „skończonego“. ...a szkoda.

## Warszawianka nie jedzie na święta do Belgii

### Bruksela, 18 listopada

Na okres Świąt Bożego Narodzenia przyjechać miała do Belgii Warszawianka dla rozegrania meczu z reprezentacją ligowych klubów antwerpijskich.

Spotkanie powyższe nie dojdzie jednak do skutku, gdyż belgijskie kluby ligowe grać będą w czasie Świąt mecze o mistrzostwo i nie otrzymały zezwolenia na odłożenie ich, celem rozegrania towarzyskich spotkań z zespołami zagranicznymi.

## Echa zawodów w grach sportowych

W związku z wynikami meczów w grach sportowych I. K. P. — „Bar-Kochba 2:1 i Orle—Bar-Kochba 2:0 proste się, iż zawody rozegrane w sobotę 14 b. m. w siatkówkę męską o mistrzostwo klasy B zakończyły się wynikami: Bar - Kochba — Orle 2:0 dla Bar-Kochby, Bar - Kochba — I. K. P. 2:1 dla Bar-Kochby.

## Zycie klubowe

Walne zgromadzenie członków Sekcji Strzeleckiej Strzeleckiego Klubu Sportowego odbędzie się w sobotę, 21-go listopada 1936 roku o godzinie 19-ej w pierwszym, o godzinie 19.30 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. P. O. W. Nr. 1.

Nowoorganizowana Sekcja Szermiercza podaje do wiadomości, że zajęcia (treningi) odbywać się będą w poniedziałki i środy każdego tygodnia w godzinach od 20 do 21.

Sekretariat Klubu przyjmuje jeszcze zapisy do Sekcji we wtorki i piątki od godziny 19 do 21-ej.

## Pierwsza porażka piłkarzy Gedanii

### Gdańsk, 18 listopada

W ramach turnieju o mistrzostwo okręgu kwidzyńskiego - gdańskiego w piłce nożnej, drużyna Gedanii poniosła pierwszą w tym sezonie porażkę, przegrywając do Gdańskiego BUEV 1:2.

Porażka ta zepchnęła Gedanie na drugie miejsce w tabeli rozgrywek.

## Pożegnanie trenera piłkarskiego ŁKS-u

W lokalu LKS-u odbyło się onegdaj pożegnanie trenera p. Lajosa Czelsiera, któremu został wręczony upominek od zarządu klubu. Pan Czelsier pozostaje w Łodzi jeszcze przez parę dni.

Jak się dowiadujemy piłkarze LKS-u w ciągu trzech miesięcy zimowych będą odbywać zaprawę (głównie gimnastyczną) w sali YMCA.

W poniedziałek rozpoczęli treningi (na ho-mo - trenerach) czołowi kolarze łódzcy, wyznaczani przez ŁOZK. W treningach tych, które w ciągu całej zimy odbywać się będą w sali Y. M. C. A., bierze udział ponad 40 zawodników.



**Minjatury**

**Humorek**

Wacusi i Zosia siedzą na ławeczce w parku. Marzą o swej przyszłości.

— A potem... — powiada Wacusi. — Potem wybudujemy sobie śliczny, wygodny, mały domeczek, postawimy sobie tam nowe, przytulne mebelki, a wieczorem, gdy wrócę po pracy...  
— ...to pójdziemy do kina! — kończy Zosia.

Pani Barbara od godziny wyblera dla siebie forebkę w sklepie. Sprzedawca pokazał już jej niemal cały skład. Lada jest zavalona pudełkami.

— Widzę, że z panem nie dojdę do ładu... — powiada pani Barbara. — Może pan będzie łaskaw poprosić właściciela... On ma pewnie więcej doświadczenia...

— O, tak... — odparł sprzedawca. — Gdy widział panią wchodzącą do sklepu, natychmiast uciekł...

Pani Mayerowa urządziła five o'clock. Goście, herbatka, ciastka, ożywione rozmowy, wszystko jak być powinno. Przy stole siedzi również siedmioletnia córeczka gospodyni. Jeden z gości zwraca się do niej:

— Patrzcie, jaka duża już jest Haneczka!... Niedługo pewnie będziesz mamusi pomagała w gospodarstwie, prawda?

— O, ja już teraz pomagam... — chwali się Haneczka.

— Doprawdy?... Co ty robisz?...  
— Jak goście odchodzą, to mamusia każe mi zawsze przeliczyć srebrne łyżeczki...

Tadzio spóźnił się do szkoły.

— Dlaczego przyszedłeś tak późno? — zwraca się doń groźnie nauczyciel.

— Bo... bo... ojciec mnie potrzebował...  
— A czy nie mógł się kim innym wyręczyć?  
— Nie... nie mógł...  
— A cóż on robił?  
— Sprawiał mi lanie...

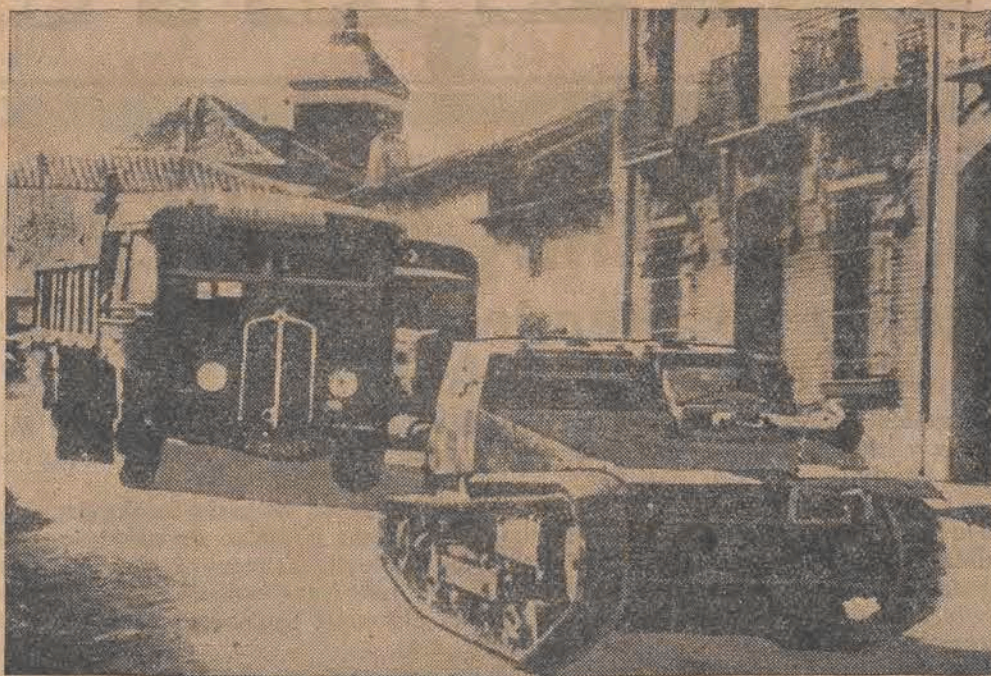
Pani Barbara skarży się przed swym mężem:

— Wiesz, ten nasz zięć jest okropny... Musisz mu nareszcie powiedzieć kilka mocnych słówek!... Czy wiesz na co on sobie wczoraj pozwolił?... Powiada do mnie, że 99 diabłów i jedna teściowa to razem sto diabłów!...

Mąż pani Barbary zastanowił się przez chwilę i odparł:

— Moja droga, czego chcesz?... Przecie 99 i 1 to jednak sto!

**Z walk o Madryt**



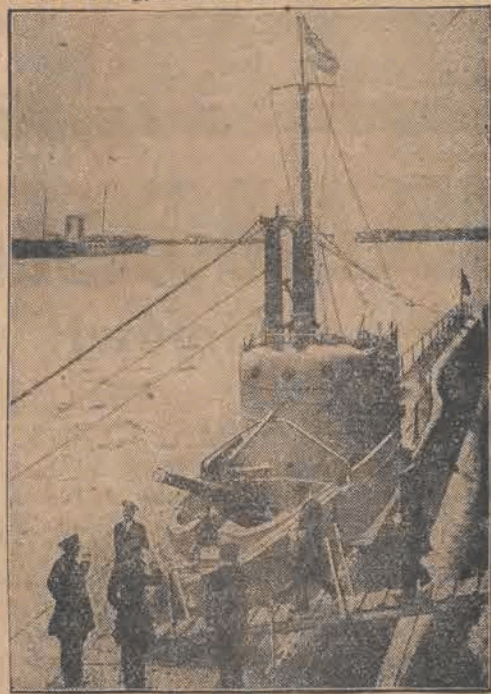
Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające lekkie czołgi armii powstańczej, obsługiwane przez Marokańczyków, na przedmieściach Madrytu, zajętych przez wojska gen. Franco.

**Powódź w Belgii**



We Flandrii trwa katastrofa powodzi. Na miejsce katastrofy przybył król belgijski Leopold, by wziąć udział w pracach komitetu przeciwpowodziowego.

**WIZYTACJA ANGIELSKIEJ FLOTY.**



Król Edward VIII dokonał lustracji morskich jednostek wojennych. Na zdjęciu widzimy go w czasie przeglądu łodzi podwodnej.

**ROCKEFELLER NA FLORYDZIE.**



Millarder Rockefeller spędza obecnie urlop na Florydzie, spacerując pod palacymi promieniami słońca pod osłoną parasola.

**Codzienna nowelka „Expressu”**

**Nieoczekiwane spotkanie w hotelu**

Julian Teb, właściciel biura detektywów, wezwał swego najzdolniejszego go współpracownika, Roberta Wolberta.

— Chcę panu powierzyć pewną sprawę — powiedział mu — Odwiedził mnie dziś adwokat Roman Blasser. Jest to bardzo zamożny człowiek. Podejrzewa swą małżonkę, Elizę, że nie jest mu wierna i przyrzekł mi tysiąc złotych, jeśli dostarczę mu dowodów zdrady.

— Adwokat Blasser? — uśmiechnął się lekko Wolbert — To ciekawa historia! Dziś rano, w czasie pańskiej nieobecności, zgłosiła się do nas pani Blasser. Ona również nie obdarza zbytnim zaufaniem swego męża. Obiecała mi też 1000 złotych, jeśli jej dostarczę dowodów.

Julian Teb zamyslił się na chwilę. — Musimy tak pokierować sprawą, aby otrzymać pieniądze od żony i męża — powiedział po chwili.

— Sądzę, że przede wszystkim należałoby ustalić, jak ta para się prowadzi. — Oczywiście — zgodził się Teb — Pan zajmie się mężem, a Szulc żoną.

— Dobrze. Jeszcze dziś zajmę się tą sprawą.

Teb wezwał z kolei drugiego swego pracownika, Konrada Szulca. Wyjaśnił mu szczegółowo, co ma czynić.

Obaj agenci natychmiast zabrali się do pracy.

W ciągu następnych paru dni inwigilowali małżonków Blasser.

Obej zdobyli konkretne dane.

— Pan Blasser ma przyjaciółkę — zakomunikował Szulc Tebowi — Jest to aktorka rewiowa. Nazywa się Izabella Laron. Mieszka w hotelu „Imperial”.

— Pani Blasser ma przyjaciela —

oświadczył Tebowi Wolbert — Jest to młody inżynier. Nazywa się Kamil Hux. Pani Blasser od czasu do czasu składa mu wizyty.

— Świetnie. Doskonale — wołał Teb, zacierając ręce z radości — Teraz tak musimy pokierować sprawą, by zarobić całe dwa tysiące.

Obawiam się, że to tak łatwo nie pójdzie — odezwał się Wolbert — Gdy zdemaskujemy panią Blasser, niewątpliwie wybuchnie skandal. Pan Blasser rozwiedzie się z żoną. A ona wówczas może już nie będzie miała pieniędzy, by nam zapłacić za zdemaskowanie małżonka.

— Wobec tego lepiej zacząć od Blassera — powiedział Szulc.

— Trzeba dokładnie wszystko obmyśleć — rzekł sam Teb.

Upłynęło parę minut milczenia.

— Trzeba to zrobić jednocześnie — zdecydował wreszcie Teb.

— Sądzę, że nam się uda — odparł mu Wolbert.

— Rozmówię się dziś jeszcze z Blasserem — odezwał się znowu Teb. — Oczywiście nie powiem mu, że już zebrałszyśmy konkretny materiał. Postaram się tylko wybać go, czy mu wystarczy, zeznania świadków, którzy stwierdzą, że jego małżonka bywa u jakiegoś mężczyzny. Pan, panie Wolbert, musi w ten sam sposób wybać panią Blasser.

Pójdzie pan do niej najlepiej jutro rano. Mąż przed południem bywa w sądzie.

— Dobrze.

Teb tegoż dnia jeszcze odbył dłuższą konferencję z adwokatem Blasserem.

Wolbert zgodnie z otrzymanymi in-

strukcjami, dopiero nazajutrz udał się do jego żony.

Gdy po rozmowie z młodą kobietą wrócił do biura, udał się wprost do gabinetu Teba.

— Pani Blasser oświadczyła mi, że tylko w tym wypadku uwierzy w zdradę, jeśli przekonana się na własne oczy. Zeznania świadków jej nie wystarczą.

— To samo powiedział mi Blasser — westchnął Teb — Muszę zrezygnować z mego planu. Sądziłem, że uda nam się jednego dnia małżonków zdemaskować. Dostarczylibyśmy świadków jednocześnie Blasserowi i jego żonie.

— To jest niemożliwe, skoro im zeznania nie wystarczą.

— Niestety — westchnął Teb — Nie wiem, co teraz począć. Musimy jednak zdobyć całe dwa tysiące!

— Myślę, że nie trzeba się spieszyć — odezwał się Wolbert — Blasser przecież nie ma zamiaru zrywać ze swą przyjaciółką, a jego żona z przyjacielem. Będziemy ich w dalszym ciągu śledzić. Może jakiś przypadek ułatwi nam sfinalizowanie tej całej sprawy.

— Dobrze — zgodził się Teb — Zaczekamy kilka dni.

Minęły cztery dni.

Wolbert i Szulc działali w ścisłym porozumieniu. Obaj byli zdania, że należy jeszcze czekać.

Ale Teb tracił już cierpliwość.

Gdy siedząc w swym gabinecie miał już zamiar zadzwonić do adwokata Blassera, wpadł, jak bomba, Szulc.

— Panie dyrektorze! — wołał — Nareszcie! Teraz już z pewnością zdobędziemy dwa tysiące!

— W jaki sposób? — krzyknął Teb, podnosząc się z krzesła.

— Inżynier Hux wyprowadził się ze swej garsoniery. Wynajął pokój w hotelu „Imperial”. Pani Blasser obiecała mu, że go jutro odwiedzi. A w tym samym

hotelu p zecież mieszka przyjaciółka Blassera!

— Świetnie, doskonale! — zawołał Teb — Ale to jeszcze nie wszystko. Blasser musi o tej samej porze złożyć wizytę aktorce. Wówczas wreszcie będziemy mogli ich jednocześnie przyłapać!

— Porozumiałem się już z Wolbertem. Okazuje się, że adwokat Blasser zapowiedział aktorce, że przyjdzie do niej jutro o szóstej po południu. Jego żona ma przybyć o piątej. Sądzę więc, że około wpół do siódmej będzie można zainkasować dwa tysiące złotych.

— Nareszcie! Nareszcie! — cieszył się Teb — To naprawdę niezwykle zbieg okoliczności!

Nazajutrz o godzinie piątej po południu Teb wraz z Wolbertem i Szulcem udali się do hotelu „Imperial”.

Według poprzednio opracowanego planu, Teb pozostał na dole w hallu, Szulc udał się na drugie piętro gdzie mieszkał inżynier Hux, a Wolbert obiał posterunek na trzecim piętrze, przed pokojem aktorki.

Przypadek chciał, że tego dnia do Blasserów nieoczekiwanie zjechał goście.

Ani adwokat, ani jego żona nie mogli wyjść z domu.

Inżynier Hux, nie mogąc się doczekać Elizy, wyszedł ze swego pokoju. Na schodach zetknął się z młodą aktorką. Była ona tak czarująca, że postanowił zawrzeć z nią znajomość.

Julian Teb, właściciel biura detektywów, zawiadł się w swych nadziejach. Nie zainkasował ani grosza.

Inżynier Hux przestał się bowiem spotykać z Elizą, a młodą aktorka zerwała z jej mężem.

Po paru miesiącach inżynier Hux ożenił się z piękną Izabellą Laron.

DOL.